Nr 28. Kraków, 5 Lutego — Czwartek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. W... płata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prazdze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 lutego.

Wieści krążące przeszło od tygodnia o krwawych zajściach w dyecezyi chełmskiej okazały się prawdą.

Martyrologia chrześciańska nową naznaczy kartę, a zapisali ją krwią swoją chłopi polscy, Rusini, unici. Nie pierwsza to karta w księdze wyznawców Pańskich krwią ludu naszego zbroczona, ten świeży akt w dziejach tępienia i krwawego prześladowania kościoła unickiego pod rządem rosyjskim. Na tej latorośli kościoła unickiego, co miała za apostołów św. Józefata i bł. Bobolę, dobrze się snać przyjęła zaszczepiona ich krew męczeńska, skoro takie wydaje owoce podcięte nawet drzewo unii. Konary już połamane, duchowieństwo bądź zasłane na Sybir, bądź wygnane z kraju; czerw schyzmy roztoczył już cały pień hierarchii kościelnej; już siekiera przyłożona do korzenia, i jak za Katarzyny, jak za Mikołaja, tak po raz trzeci znachodzi opór u ludu.

Lud ten prosty, nieoświecony, oddzielony od szlachty odmiennym obrządkiem, opuszczony w części od duchowieństwa, przez samozwańców i apostatów kuszony do schyzmy, ten lud szanujący zawsze władzę, ulegający zwykle we wszystkiem innem sile, broni swej wiary naprzeciw bagnetom, a potem jak wyznawcy pierwszych wieków Chrześciaństwa gotuje się na śmierć, wzywa męczeńskiego zgonu za wiarę.

Rząd rosyjski trzeci raz podejmując to samo dzieło wytępienia unii, za każdym razem nie umiał uniknąć krwawego męczeństwa, jako *ultima ratio* swej propagandy. Zwykle zaczynał od demoralizacyi, od przygotowawczych zabiegów z demoniczną zręcznością przeprowadzanych, i za każdym razem udawało mu się znaleść ku temu powolne narzędzia: Carowa Katarzyna w Siestrzeńcewiczu, Cesarz Mikołaj w Siemiaszce i jego towarzyszach, a dziś planom służyć mieli wychowańcy ościennego kraju, zbiegi kleru unickiego z Galicyi. A jednak za każdym razem podstęp nie wystarczył; trzeba było użyć gwałtu; system oczyszczania z latinizmów nie wystarczał do przeprowadzenia unii w prawosławie; prosty i nieuczny lud nie dał się oszukać. Bo też wiara nasza nieoddzielająca zewnętrznych form służby Bożej od wewnętrznej treści, daje prostaczkom klucz do rozpoznania błędu od prawdy. Lud opierał się każdej stopniowej zmianie; a gdy zażądano odeń stanowczego odstępstwa, łudząc obietnicami z jednej, grożąc z drugiej strony, odepchnął pokusy i pogróżki, za każdym razem polała się krew męczenników. Znane są dzieje prześladowania na Białej Rusi za Siestrzencewicza, znane dalej męczeństwa Dziernowieckie w r, 1839, a dziś gminy Drelów i inne dostarczyły nowych wyznawców.

Zawiódł przeto plan dawno już w naszym dzienniku ogłoszony, plan powzięty na naradzie jenerał gubernatora z administratorem dyecezyi chełmskiej względem stopniowego oczyszczenia z latinizmów, zbliżania unji do prawosławia, bez użycia siły. Może okazała się potrzeba przyśpieszenia tego planu, prędszego zakończenia sprawy z kościołem unickim, bo pamiętne są słowa Cesarza Mikołaja po misyi dziernowieckiej w r. 1839 wypowiedziane: „Skończyliśmy z unitami, pomyślmy o łacinnikach". Wszak inny plan już jest gotowy i to na szersze rozmiary, plan znany naszym czytelnikom z publikacyi O. Martinowa; chodzi w nim, jak wiadomo, o unję kościołów słowiańskich, o usunięcie ostatniej zawady, jaka stoi na przeszkodzie asymiliacyi Polaków przez Rosyę, o złamanie papiestwa w kościele katolickim pod rządem rosyjskim. Chwila zdaje się sprzyjać tym widokom; wielka koalicya przeciw Papiestwu w Europie już gotowa, kościoły rządowe mają się organizować po złamaniu oporu ultramontańskiego. Czyżby i Rosya szybciej dziś chciała iść śladem ks. Bismarka, a może naprzeciw religii państwowej niemieckiej, pragnęłaby przeciwstawić wielką unię słowiańską pod zwierzchnictwem Cara. Nowe męczeństwa w gubernii Siedleckiej nasuwają te przypuszczenia, bo jakkolwiek niezadziwia nas okrucieństwo rządu rosyjskiego, pałkami, knutem i bagnetem szerzącego zawsze schizmę, to znów z drugiej strony wiemy, że Rosya umie czekać i gdy przyśpiesza akcyę, musi być znagloną jakimś dalej sięgającym celem.

Prześladowanie i męczeństwo ma w dzisiejszych czasach różne formy i różne środki, w Rosyi tylko pozostało jeszcze materyalnem, krwawem. Włościanie uniccy otwierają może pochód wyznawców, jaki niebawem nowa era prześladowania Chrześciaństwa wzniecić gotowa. Dla narodu stąd chluba, cześć dla wiernego ludu, pociecha dla kościoła, którego tryumfy nie wawrzyn zwycięstw ale palma męczenników znaczy. Bolesnem tylko i niezbadanem przeznaczenie kościoła unickiego, który będąc niejako przednią czatą katolicyzmu, po trzeci już raz oblewa się krwią wyznawców, ale ta krew nieokupuje jak za pierwszych wieków Chrześciaństwa nowych zdobyczy, lecz niestety, jest jakby całunem na walącej się odłamami warowni. Zaród życia katolickiego przetrwał nawet tam, gdzie już od paru pokoleń knutami narzucono schizmę, a najświeższe wypadki w okolicach Międzyrzecza bodajby nie były ostatnim rozblaskiem konającej unji pod rządem rosyjskim.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 3 lutego.

Z sprawozdania rocznego ministerstwa oświaty i wyznań z r. 1873 wyjmuję wszystkie szczegóły, dotyczące stosunków kraju naszego. W budżecie wydatków znajdują się następujące cyfry co do Galicyi. Na koszta nadzoru szkolnego 56,350 złr., preliminowano na r. 1874 sumę 69,793 złr., a zatem o 13,443 złr. więcéj, aniżeli w roku ubiegłym; akademia umiejętności w Krakowie 12,000 złr.; na fundusze religijne 915,000 złr. wydatków zwyczajnych i 10,000 złr. wydatków nadzwyczajnych, czyli razem 925,000 złr., zaś na r. 1874 preliminowano 1,055,823 złr. zwyczajnych i 22,277 złr. nadzw. wydatków, tj. o 148,779 złr. więcéj, aniżeli w r. 1873; dotacye na katolickie sprawy wyznaniowe 30,000 złr., na r. 1874 zaś 33,890 złr., o 3890 złr. więcéj. Pozycya uniwersytetów ogółem wynosi 1,940,700 złr. na wydatki zwycz. i 934,500 na wydatki nadzwyczajne, razem 2,875,200 złr.; preliminowano na r. 1874 na wydatki zwyczajne 2,457,012 złr., na wydatki nadzw. 1,307,135 złr., razem 3,764,147 złr., zatem o 888,947 złr. więcéj aniżeli w r. 1873. Z tego przypada na uniwersytet **krakowski** w r. 1873 złr. 168,900 (tj. 157,400 wyd. zwycz. a 11,500 nadzw.), na r. 1874 złr. 199,141 (tj. 187,691 złr. wyd. zwycz. a 11,450 złr. wyd. nadzw.) tj. o 30,241 złr. więcéj, aniżeli w r. 1873; na uniwersytet **lwowski** w r. 1873 138,500 złr., w r. 1874 złr 165,131 o 26,631 złr. więcéj; na akademię techniczną we Lwowie w r. 1873 złr. 167,000 (37,000 złr, wyd. zwycz 130,000 złr. wyd. nadzw.) w r. 1874 zaś 368,948 złr. (68,948 złr. wyd. zwycz. 300,000 złr. wyd. nadzw.) tj. 201,948 złr. więcéj. Szkoły średnie (gimnazya i gimnazya realne) ogółem w r. 1873 złr. 492,100, zaś w r. 1874 złr. 582,825, tj. o 90,725 złr. więcéj. Komisye egzaminacyjne 1500 złr. w r. 1873 i w r. 1874; wsparcia dla kandydatów stanu nauczycielskiego: 4000 złr.; w preliminarzu na r. 1874 niema téj pozycyi wcale; zakład techniczny w **Krakowie** 21,500 złr. w r. 4873, zaś 20,635 złr. w r. 1874, tj. o 865 złr. mniéj, szkoła malarska w Krakowie na r. 1874 złr. 8300 (téj pozycyi nie było w r. 1873).

Seminarya nauczycielskie: w r. 1873 złr. 92,770, w r. 1874 złr. 109,958, t. j. o 17,188 złr. więcej. Seminarya nauczycielek w r. 1873 złr. 38,350 w r. 1874 złr. 49,852, t. j. o 11,502 złr. więcej. Kursa pedagogiczne dla przełożonych ogrodów dla dzieci *(Kindergärtnerinnen)* w r. 1873 i 1874 złr. 2,000; stypendya dla elewów stanu nauczycielskiego w r. 1873 złr. 15,000, w r. 1874 złr. 16,000, t. j. o 1,000 złr. więcej; na nowe budowy tytułem wydatków nadzwyczajnych: w r. 1873 złr. 14,000, w r. 1874 złr. 3,000, t. j. o 11,000 złr. mniej; komisya egzaminacyjna w szkołach ludowych: w r. 1873 złr. 1,000, w r. 1874 złr. 1,500, o 500 złr. więcej; dotacya państwowa jako zapomoga dla funduszów szkół normalnych w r. 1873: złr. 54,943, w r. 1874 tak samo; osobne fundacye i dodatki na cele naukowe: w r. 1873 16,380, w r. 1874 złr. 11,637, t. j. o 4,743 złr. mniej.

W dziale dochodów (**pokrycia**) znachodzą się następujące pozycye co do Galicyi:

dochody funduszów religijnych w r. 1873 złr. 458,000, w r. 1874 złr. 546,074, t. j. o 88,074 złr. więcej; dotacye na katol. cele wyznaniowe: w r. 1873 złr. 200, w r. 1874 złr. 175, t. j. o 25 złr. mniej; uniwersytet krakowski w r. 1873 i 1874 złr. 500, lwowski 6,550 złr. w r. 1873, 6,800 złr. w r. 1874, t. j. o 250 złr. więcej; szkoły średnie w r. 1873 złr. 84,098, w r. 1874 złr. 111,424 t. j. o 27,326 złr. więcej. Dochody z komisyj egzaminacyjnych, z zakładu technicznego w Krakowie w r. 1873 złr. 1,125, w r. 1874 złr. 1875; z seminaryów nauczycielskich itd. 3,000 złr. w r. 1873, 900 złr. w r. 1874.

Obrót wydatków i dochodów dóbr i lasów funduszu religijnego w Galicyi.:

	rok 1873 dochody	rok 1873 rozchody	rok 1874 dochody	rok 1874 rozchody.
1. Lwów	220	116	220	130
2. Przedzielnica z Hubicami	5,930	3,064	7,040	4,267
3. Żółkiew	1,654	150	1,060	160
4. Sambor	1,874	574	1,880	750
5. Brzostek z Warzycami	12,991	4,509	12,991	13,180
6. Muszyna z Nowym Sączem	54,838	38,348	46,000	26,838
7. Krynica	36,650	25,090	41,600	34,735
8. Niepółomice	48,820	18,897	50,110	32,984
	162,377	91,188	161,377	106,767

A zatem dochody funduszu religijnego (t. j. z dóbr i lasów) przewyższyły rozchody w r. 1873 o 71,089 złr., zaś w r. 1874 podług preliminarza o 54,610 złr.

Z sumy 500,000 złr. przeznaczonej na zapomogę dla duchowieństwa katolickiego otrzymało w Galicyi 1876 petentów łączną sumę 135,072 złr. (było petentów 2625). Wypada więc w przecięciu około 72 złr. zapomogi na każdego z petentów.

W ubiegłym roku szkolnym założono w Galicyi 59 nowych szkół ludowych, a 34 szkół ludowych rozszerzono. Nadto utworzono dwie niższe szkoły dla dziewcząt i jednę wyższą szkołę dla panien, dziewięć trzechklasowych szkół ludowych zamieniono na 4-klasowe i t. d. Sprawozdanie chwali działalność praktyczną okręgowych rad szkolnych i gani działalność miejscowych rad szkolnych i tłómaczy okoliczność tę wyborem ludzi do tych rad, którzy żadnej niemają częstokroć kwalifikacyi potrzebnej celem piastowania tego urzędu. Następnie sprawozdanie zawiera szczegóły dotyczące egzaminów nauczycieli i nauczyciek; 60 nauczycieli i 54 nauczycielek otrzymało świadectwo uzdolnienia.

Książek elementarnych w języku polskim wydrukowano w r. 1871 — 172,369, zaś 196,490 w r. 1872; w ruskim języku 987 w r. 1871 a 3,028 w r. 1872.

Bardzo ciekawe i pouczające są cyfry o wydatkach na szkoły średnie w Galicyi w stosunku do innych krajów i do podatków stałych, jakie kraj nasz opłaca. Cyfry te powtórzę w jednym z następnych listów.

Gimnazyów ośmioklasowych mamy w Galicyi 14, tj. dwa w Krakowie, trzy we Lwowie, jedno w Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Brzeżanach, Tarnopolu (wszystkie kosztem państwowym) jedno w Jaśle (przez gminę utrzymywane); niższych gmin mamy trzy, w Bochni, w Złoczowie i w Buczaczu (ostatnie utrzymywane przez zakon), gimn. realnych niższych tylko jedno w Brodach, wyższych trzy, tj. w Wadowicach, Kołomyi i w Drohobyczy (ostatnie gminne); wyższych szkół realnych mamy 4 tj. w Krakowie, Jarosławiu, Lwowie i Stryju i jednę niższą szkołę realną w Tarnopolu.

Dalsze szczegóły z sprawozdania z r. 1873, o ile dotyczą Galicyi, odkładam również do jednego z listów następnych.

Berlin 1 lutego.

(A.) Zawikłanie na polu polityczno-religijnem, które się ze stosunków wewnętrznych Niemiec przeniosło za granicę, przybiera coraz większe rozmiary z powodu komentarzy dzienników, dostarczających w miarę możności najdrobniejszych szczegółów dla wyświecenia kwestyi. Sprawa bulli papieskiéj ogłoszonéj przez *Gazetę Kolońską* nie chce się zakończyć, pomimo oświadczenia *Germanii* w imieniu kardynała Antonellego, że takowa jest fałszywą; dzienniki liberalne bowiem przyjąwszy za zasadę przekręcanie lub fałszowanie faktów w duchu reprezentowanych przez swoją partyę zapatrywań, troszczą się tem mniéj o rzeczywistą prawdę, ile że chwilowo nastręczyła się nowa sposobność do przedłużenia polemiki. Wczoraj podało bióro telegraficzne Wolffa wiadomość z *Voce della Verita*, że w ogóle nie ma bulli papieskiéj z roku 1869, która podług *Germanii* ma się znajdować w Rzymie pod zamknięciem. Naturalnie, że dzienniki kościołowi nieprzyjazne chciwie przyjęły tę nowinę dozwalającą im polemizować przeciw *Germanii* w znany sposób, to jest zarzucając jéj obłudę, szerzenie fałszu itp. Chwilowo wiedzieć wprawdzie nie można, czy bióro telegraficzne nie przekręciło doniesienia *Voce della Verita*, przypuściwszy jednak, że wiadomość rzeczywiście w tym duchu przez wspomniany dziennik ogłoszoną została, zachodzi jeszcze pytanie, czy jest prawdziwą. Przed kilku bowiem tygodniami, gdy *Germania* ogłosiła, że pseudo-bulla sfabrykowaną została we Włoszech, twierdziła mylnie *Voce della Verita*, iż to się w Prusach stało, tak że przypuścić można, iż dziennik ten nie czerpie wiadomości z pierwszego źródła i w nowem nieporozumieniu z niemieckim organem katolickim okaże się źle informowanym.

Tymczasem nacisk rządu niemieckiego na Francyę i Belgię w celach antireligijnych w nowem pojawia się świetle. Twierdzenie gabinetu francuskiego, iż dobrowolnie zawiesił *Universa*, równie jak i uwagi rządu belgijskiego, że umie rozróżniać dyplomatyczną rozmowę od noty, nie mogą służyć za dowód niezależności tych rządów już z tego powodu, że nikt dobrowolnie do słabości przyznać się nie chce. Stwierdzenie zaś tego zdania przez tutejszą *Nordd. Allg. Ztg*, trudno zaliczyć do dowodów, znając zależność téj gazety, piszącéj w takim duchu, jak chwilowa potrzeba rządu wymaga. Wśród tego zasługuje na uwagę artykuł *Voss. Ztg*, która pomimo wszelkiego wypierania się nacisku Prus na zewnątrz mówi, że rząd tutejszy oskarżając przed gabinetami francuskim i belgijskim prasę katolicką tych krajów o nieprzyjazne sobie usposobienie, powodował się przekonaniem. Także i zdanie *Gazety Kolońskiéj*, mówiącéj o rzeczach tak jak gdyby moc pruskiéj ustawy prasowéj rozciągała się na Francyę i Belgię, każe wnosić, iż rząd tutejszy nadużywa nowo zdobytego stanowiska do wywierania wpływu w stosunkach zagranicznych. Prawdziwą pociechę znajduje za to liberalizm tutejszy w niektórych dziennikach angielskich, głośno objawiających swą sympatyę dla polityki pruskiéj, a choć nie wiadomo, czy moralne to poparcie pochodzi z z nieznajomości rzeczy, to jest przypuszczenia, że rząd tutejszy działa w duchu protestanckim, lub też z podobieństwa położenia anglikańskiego kościoła względem uciskanéj Irlandyi, dziennikarstwo jednak tutejsze głosi chwałę Anglii z wdzięczności za popieranie prądu antireligijnego. O protestantyzmie lub jakiemkolwiek wyznaniu nie może bowiem być nawet mowy między liberałami a przemawia za tem i przychylanie się konserwatywnych protestantów na stronę centrum, tam gdzie jeszcze członkowie partyi téj nie dali się ująć oskarżeniami rzucanemi na katolików o nieprzychylność państwu, lub nie zmienili swego przekonania przez kompromis z liberalizmem. Na adres londyńskiego meetingu pochwalającego politykę pruską odpowiedział tutejszy związek protestancki telegramem w którym zasyłając pozdrowienia i dziękując za przychylność, kończy słowami: „Niech żyje wolność kościelna, mająca na celu nie uciemiężenie państw, lecz religijne wychowanie (?) wewnętrznie swobodnego życia narodowego." Rozwój tego religijnego wychowania, o którem mówi związek protestancki, znalazł też ogłos na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj w obradach nad etatem ministeryum oświecenia. Dr Falk unosił się bowiem nad postępem, jaki zrobiło publiczne wychowanie pruskie w miejscach, gdzie duchownym odebrano inspektorat szkolny i dodał, że w prowincyach Nadreńskich i Westfalii, będzie także niezbędnem przeprowadzenie téj reformy. Uwagi następne ministra oświecenia, że leży w interesie państwa powierzać inspektorat szkolny odpowiednim siłom a więc że duchowni nie mają być stanowczo wykluczonymi od tego urzędu, miały widocznie na celu załagodzenie pierwszych wyrażeń, chociaż prawdopodobnie bezskutecznie. Zapowiedział on także przedłożenie na najbliższéj kadencyi nowéj ustawy o wychowaniu publicznem, która jako obszerna zabierze wiele czasu.

Cesarz zamierza osobiście zagaić parlament, jeżeli mu tylko zdrowie pozwoli. Termin zaś zamknięcia sejmu został dopiero teraz postanowionym, pomimo narad, które odbywał w tym celu hr. Eulenburg z Benningsenem, prezesem Izby niższéj. Podczas bowiem, gdy pierwszy chciał przedłużyć posiedzenia do 20go lutego, aby Izba mogła ukończyć obrady nad ustawą ślubów cywilnych, drugi przemawiał za zamknięciem sejmu 14go b. m. Obrano z téj przyczyny drogę średnią, postanawiając aby pełne obrady Izb trwały do 14go, posiedzenia zaś komisyj do 20go b. m.

Paryż 31 stycznia.

* Wybory w akademii powołały do jéj łona pp. Dumasa, Mézières i Caro. Z dawna przyjęta jest forma, że w dniu wyboru prezydujący pyta każdego wchodzącego członka: czy już nie przyobiecał któremu z kandydatów swéj kreski? a tu odpowiada zawsze: Nie. Jest także obyczajem, od którego żaden kandydat uwolnić się nie może odwiedzenie wszystkich do tego uczonego grona należących, żeby ich głosy zjednać dla siebie. Ta żebranina poniewiera godność kandydata, a nieraz bywa powodem do niemiłego *qui pro quo*, jak się to obecnie zdarzyło. B. Boissier odwiedza chorego Juliana Janin, wchodzi bez opowiedzenia się. Janin bierze go za p. Taine, i nie tai, że jego opinij filozoficznych bynajmniéj nie podziela. Boissier tłómaczy się, że o filozofii nic dotąd nie pisał, powiada kim jest, a wtenczas Janin oświadcza mu, ze wszystko co powiedział cofa, bo szczerze wyznaje, że żadnego z jego dzieł nie czytał.

Był czas, kiedy Dumas syn urażony na akademię, że ojca jego nie wybrała, poprzysięgał, iż ni-

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

Biblioteka Ossolińskich i Sprawozdanie z jej czynności. — Pamiętnik Jakóba Pszonki, Lwów 1874 r. — J. Rymarkiewicz: Wzory prozy w Poznaniu.— Święta Aniela Merici założycielka zakonu Sw. Urszuli. — Materyały do Etnografii Słowiańskiej, O. Kolberga. — Trajedye Eschylosa p. Węclowskiego.— Lemkego Estetyka.

Zakład Imienia Ossolińskich we Lwowie, który ma znaczenie naukowej instytucyi w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, ogłosił *Sprawozdanie* z swoich rocznych czynności. Przed kilką laty, zakład ten wydawał *Czasopismo* pod redakcyą swego dyrektora, znanego w świecie naukowym Augusta Bielowskiego; wydawnictwo to utrzymywało się nieprzerwanym ciągiem od r. 1862 — 1869 i ogłosiło 12 tomów znacznej objętości, zapełnionych bardzo cennemi rozprawami w różnych gałęziach literatury i naukowych badań. Mimo jednak niezaprzeczonej wartości, która temu pismu nadawała pierwsze miejsce w szeregu pism innych zbiorowych, wychodzących w różnych stronach Polski, takowe nieznalazło tak dostatecznego poparcia w czytającej (właściwie nieczytającej) publiczności, aby nadal, bez poniesienia znacznych strat utrzymać się było mogło. Zdaje się, że w latach, w których to czasopismo wychodziło, niebyło jeszcze dość ugruntowanych przekonań o potrzebie prac ściśle naukowych; czytelnicy szukali lekkiej strawy w zabawnych powieściach, humorystycznych opisach; lubili i naukowe materye, byle te obleczone w powabną szatę powierzchownej pogadanki, uwolniły ich od pracy myślenia i spamiętania. Więcej jeszcze niż to nieusposobienie, obojętnem robiły dla pisma współczesne wypadki: już zbrojne wstrząśnienia, już gorączka konstytucyjna, zgoła polityka odwracała umysły od gruntowniejszej nauki; bo jeżeli pierwszy lepszy Maciek lub Hryć mógł reprezentować kraj i naród, a lada wygadany a odważny Kausiperda narzucać prostodusznym swoje teorye czerpane z postępowych ramot — to rzeczywiście potrzeba gruntowniejszej znajomości tak przeszłego jak obecnego stanu swego kraju pod wielorakiemi względami niewydawała się tak niezbędną, kiedy nawet i bez tego można było figurować i na ławach poselskich i zasiadać w Radzie państwa, i dobijać się o wszystkie godności autonomiczne. Taki to okres przebywało czasopismo Ossolińskich; więc niedziw, że wyprzedzając potrzebę, której wtenczas nieuczuwano, musiało się wstrzymać od dalszego wychodzenia.

Zapewne dzisiaj, kiedy tyle już mówią o nauce i wiedzy, a ten i ów widzi w niej tylko zbawienie i przyszłość, publikacya taka miałaby może więcej widoków utrzymania się, a w każdym razie odpowiadałaby zadaniu tak uposażonej instytucyi w najbogatsze naukowe zbiory.

Widać jednak, że próba kilkoletnia musiała być za kosztowną, kiedy zakład zmuszony jest ograniczyć się do niewielkiej książeczki rocznego Sprawozdania.

Niniejsza, to jest z roku upłynionego, zawiera bardzo zajmujący obraz tak czynności całorocznej, jak stanu biblioteki i zbiorów muzealnych, które ogromnie wzrosły datkami pojedynczych osób, a szczególniej zbiorem starożytnej broni. Nieodżałowany ś. p. książę Jerzy Lubomirski, broń tę znajdującą się w Przeworsku, razem z biblioteką, oddał na użytek Instytutu Ossolińskich. Żeby dać wyobrażenie o zamożności Zakładu, wyjmujemy wykaz statystyczny. Samych dzieł drukowanych, mieści biblioteka 65,000; dubletów 3,824, rękopisów 1,917; autografów 2,608; dyplomów 560, rycin 14,662; zbrojowni przeworskiej Lubomirskich 566, przedmiotów muzealnych 1,374, monet polskich 1697, rzymskich 2,602, innych starożytnych 413; obcych monet i medali nowożytnych 2,735; obrazów 470. Oprócz tego jest jeszcze znaczne muzeum przyrodnicze. Można powiedzieć że ta część muzealna urosła całkiem z dobrowolnych ofiar, równie jak zbiór książek i rękopisów powiększył się o wiele tysięcy tomów, od czasu jak pozostałość po Ossolińskim przeszła na użytek publiczny. Pod tym względem nie można się u nas skarżyć na brak gotowości do ofiar. Byle się znalazła jakaś instytucya, chęć uposażenia jej ciągle się odzywa. Dowód, że to piękne uczucie obywatelskie przechowuje się w tradycyi. Czemuż na tej drodze nie zwiększyły się i pierwotne fundusze majątków jakie Ossoliński zostawił. Przy zamknięciu rachunków z r. 1872 ogólna cyfra stanu majątkowego wynosiła 142,900 złr. w efektach; a 478,377 złr. w wartościach, zapisach, zbiorach, ruchomościach i gotowych pieniądzach. Lubo to jedna z autonomicznych instytucyj naszych najlepiej uposażona, jednakowoż przy dzisiejszym wzroście zakładu i wymaganiach, pokazuje się ze słów sprawozdawcy (Dyrektora Bielowskiego) że dochody są za szczupłe, a temsamem płaca urzędników niedostateczną. Wiadomo że Instytut Ossolińskich powstały za zezwoleniem Monarchy i pod jego protekcyą, miał swoją epokę męczeńską. Napomknął o tem w jednym ustępie swojej przemowy dyrektor Zakładu August Bielowski, opowiadając jak dalece język polski i literatura jego prześladowane były przez ówczesną biurokracyę; ucisk ten oddziaływał i na przeznaczenie biblioteki Ossolińskiego, która przez lat kilkanaście zostawała niemal pod klątwą; samo uczęszczanie do niej, robiło podejrzanym. Dziś pod tym względem zmieniły się czasy na lepsze; wolność uprawy ojczystego języka zaręczoną nam i dozwoloną została w najobszerniejszem znaczeniu. Zakład Ossolińskich wszedł temsamem na drogę swoich przeznaczeń w duchu czcigodnego założyciela; rozwija czynność swoją w stosunku do publiczności chcącej korzystać z jego zasobów naukowych; a przytem nie ustaje w publikacyach wymagających mozolnej pracy i znacznego nakładu. Obecnie zajmuje się wydawnictwem kodexu dyplomatycznego tynieckiego, do czego powołał biegłego w tym zawodzie, znanego z prac naukowych Dra Wojciecha Kętrzyńskiego. W niniejszem zaś *Sprawozdaniu* zamieszczony jest *Pamiętnik Jakuba Pszonki*. Lubo z nazwiskiem tej historycznej rodziny łączy się wspomnienie jowialnej Rzeczypospolitej Babińskiej, której założycielem był Stanisław Pszonka; jednakowoż pamiętnik świeżo wydany, niema ścisłego związku z Babinem, a tylko zapełniony jest zapiskami zdarzeń ważniejszych w koronie i familijnemi notatami. Szczegółów nieznanych, lub z nowego punktu obserwowanych, niema w nim; ale jest, że tak powiemy, na uczynku pochwycona, opinia panująca w stanie szlacheckim, z której to się pokazuje, że nienajzdrowiej umiała sądzić o rzeczy publicznej i niezawsze rozumiała prawdziwy interes kraju. Pamiętnik ten prowadzony właściwie od r. 1572 do r. 1620.

Znajdujemy tu jeszcze ciekawy dokument: *Inwentarz skarbu koronnego* z r. 1607. Jest to ważne dopełnienie do dawniejszych publikacyj Inwentarza wydanego staraniem biblioteki polskiej w Paryżu r. 1862 tudzież Inwentarza umieszczonego w 12 tomie bibl. Ossolińskich r. 1869; przez te materyały historyczne zamieszczone w *Sprawozdaniu*, publikacya ta ma więcej niż przemijający interes chwili.

Znane są w kategoryi książek elementarnych *Wzory prozy i poezyi* profesora Rymarkiewicza; użyteczność ich musiała zostać uznaną, kiedy teraz wyszły w drugiem wydaniu. Obecnie mamy przed sobą gruby tom, zawierający wzory *stopnia III*, wydane nakładem zasłużonego poznańskiego wydawcy Żupańskiego. Wzory te rozgatunkowane są na różne rodzaje główne i podrzędne. Do głównych należy 1) *proza historyczna*, która znowu rozpada się na biografie czyli żywoty, na monografie i holografie, czyli całokształty dziejowe. Następnie 2) *proza dydaktyczna* obejmuje rozprawy, monografie umiejętne i systemata umiejętne. 3) *proza oratorska* dzieli się na mowy przygodne, głosy sejmowe — kazania. W dodatku jest historya poezyi w okazach czyli przykładach i ta ma następujące działy: 1) czasy przedchrześciańskie, 2) czasy kościelno-klasztorne, tudzież akademiczno-scholastyczne, 3) czasy zygmuntowskie klasyczne, 4) czasy panegiryzmu i makaronizmu, 4) czasy stanisławowskie pseudo-klasyczne, 5) czasy rodzimo-romantyczne.

Przebiegając wyjątki, z których się składa ta

gdy do niéj nie wejdzie; pisał nawet list do Mousquetaire, którego Dumas ojciec był wydawcą, zaczynający się od tych słów: „*Mon chair père* sądząc, że już ten sam błąd ortograficzny pozbawi go na zawsze akademicznego zaszczytu. P. Méziéres wybrany został jako profesor Sorbony; p. Caro jako autor kilku dzieł filozoficznych. Jego *Etudes morales sur le temps présent* uwieńczone były przez akademię r. 1855. Mimo jego wartości niezaprzeczonéj, zaledwie w czwartem głosowaniu pozyskał większość głosów: *et verbum* Caro *factum est*, jak to jeden z dzienników złośliwie powiedział. Thiers wyszedł z posiedzenia wielce niezadowolony, bo jego kandydat Karol Blanc nieutrzymał się, a właśnie o to mu szło, aby wyborem do akademii okazać rządowi niesłuszność w oddaleniu go z dyrekcyi sztuk pięknych. Akademia wyborem swym uwieńczyła: dramat nowoczesny, historyę dydaktyczną i filozofię spirytualistyczną.

Ostatecznie nie będzie interpelacyi z powodu *L'Univera*, ale Gambetta, Challanel i Latour swojéj nie cofają, sądząc, że potrafią nią poróżnić prawicę z ministerstwem. Radykaliści, wyznać trzeba, są zręczni a tamci znowu ślepi i niedomyślają się bynajmniéj, o co głównie chodzi pierwszym. Ministeryum wcale nie będzie się oglądało, czy się podoba lub nie prawicy, i jasno wypowie, to co już ks. Broglie w okólniku swoim oznajmił: że prolongacyę władzy Mac-Mahona do lat siedmiu uważa za nieulegającą jakiemubądź tłómaczeniu; niema ona charakteru ani monarchicznego ani republikanckiego, nie zawisła bynajmniéj od praw konstytucyjnych, jak to w mesażu swoim Mac-Mahon dał poznać, jest po prostu władzą wykonawczą, do lat siedmiu krajowi zapewnioną, aby swobodny od wszelkich intryg stronnictw, mógł się uorganizować i w spokoju jąć się pracy.

Poujoulat w *Union* może utrzymywać, że ustawa z d. 20 listopada jest tylko przedmową monarchii *(la préface de monarchie)*. Thiers z swojéj strony może w odpowiedzi na adres Francuzów z Kalifornii zapewniać ich: „że potężny głos ludu prędzéj czy późniéj będzie usłuchany, i że Francya otrzyma czego pragnie, to jest Rzeczpospolitę, któréj dobrodziejstw oni na ziemi amerykańskiéj codziennie doświadczają.“ Przecież domyślać się powinien, ze Rzplta przezeń marzona jest niepodobieństwem, a każda inna w ręku radykalistów, zaprowadzi Francyę na straszne bezdroża. Widzieliśmy niedawno, co się działo w Kartagenie; do czego doszło obłąkanie umysłów, kiedy sam przywódca powstania Boque Barcia po jéj upadku uznał za konieczność napisać manifest a w nim powiedzieć:

„Jeżeli taką ma być Rzeczpospolita, to wyrzekam się nazwy republikanina. Jeżeli takim jest humanitaryzm, nie chcę być jego stronnikiem. Ufam ludowi, ale nie mam wiary w skoczkach i intrygantach, którzy go eksploatują i zwodzą.“

Dzisiejsze *Debats* niewłaściwy czynią zarzut Ministerstwu że otrzymawszy ustawę o burmistrzach, nie korzysta z niej, i wyprowadzają wniosek, że nigdy zmian nie czyni widać, że niebezpieczeństwo więcej było urojone niż rzeczywiste. Inaczej wcale rzecz się ma: Ministeryum zażądało od prefektów raportu, którzy burmistrze powinni być oddaleni i kogo w ich miejsce przedstawiają. Chwila cierpliwości, a zadość się stanie oczekiwaniu *Debatów*. Zacznie się reforma osób od Wersalu, gdzie mer dzisiejszy p. Ramsau, jako przeciwny przedłożeniu władzy Mac-Mahona, dłużej na swem miejscu nie będzie pozostawiony. Ofiarowano ten urząd jednemu z moich znajomych H. D. ale ten go nie przyjął, składając się że nie dość jest jeszcze starym, aby z należną powagą mógł go piastować.

Reforma Rad municypalnych jest nagląca. Dość patrzeć na to co się dzieje w paryskiej. Méttoier wybrany do Rady w Belleville, żądał uchwalenia 40,000 fr. z funduszów miejskich na rzecz rodzin po niewinnie cierpiących w Nowej Kaledonii, z powodu tego słowa „niewinnie“ powstała burza. P. Vautrain wice-prezydent, gdy ten wniosek wzięto pod głosowanie, podał się do dymisyi, — odrzucono w prawdzie żądanie, ale samo zajęcie się wnioskiem dowodzi, jakiego usposobienia jest większość radców. Symptomata te nie są jedyne we Francyi. Trzeba na nie rychłego lekarstwa, a podał je Ludwik Blanc w swojem dziele *Histoire de dix ans* Tom III str. 50. Niepodejrzany to koryfeusz domokracyi, więc wypisuję jego radę: “Władza która w podobnych okolicznościach nie umie być arbitralną, powinna ustąpić. Nie godzi się przewodniczyć innym, gdy chcąc ich ocalić, niema się odwagi na wszystko, choćby przyszło dać gardło.“

Bonapartyści w znacznej liczbie zamierzają udać się d. 16 marca do Chislehurst, aby hołd złożyć Cesarzowiczowi przychodzącemu do pełnoletności w moc uchwały senackiej z r. 1856 i plebiscytu z r. 1870 orzekającego, że *Cesarz doszedłszy lat 18 jest pełnoletnim*. Zgoda na to ale na wypadek jego śmierci, któż jest kandydatem do korony Cesarskiéj. Jest w prawdzie dekret Cesarza Napoleona z 18 Grudnia 1852 wyraźnie stanowiący, że w braku potomstwa płci męzkiej „nasz wuj ukochany Hieronim Napoleon Bonaparte i jego potomkowie w linii prostej pochodzący z małżonki Katarzyny ks. Wirtembergskiej, z wyłączeniem na zawsze płci żeńskiej są powołani na naszych zastępców.“

Wiadomo, jakie stanowisko zajął ks. Napoleon; nie tajno że zerwał wszelki stosunek z Cesarzową i jej synem, że stronnicy cesarscy znać go nie chcą, a przecież on w danym razie może się upomnąć o swe prawa z owego dekretu wypływające. Na czemże cesarscy opierają dziedzictwo tronu Bonapartych czy na literze prawa, czy na głosowaniu ludu? Dzisiaj mało kogo obchodzi, co robi, co myśli ks. Napoleon. I dawniej nie wiele ceniono każde jego gwałtowniejsze wystąpienie, bo wiedziano, że nazajutrz gotowa była podróż w dalekie strony. I tym razem po widocznem przemówieniu się z Galloni d'Istria, odjechał do Włoch po żonę i z nią na stałe mieszkanie wróci do Paryża niebawem.

Roboty około zburzonej kolumny Vendôme postępują powoli, tak trudną jest praca. Założono już siedem obręczy, a zostaje jeszcze dwadzieścia dwie, żeby przyjść do samego wierzchołka kolumny.

Wyciąg z protokółu pierwszego zwyczajnego posiedzenia c. k. Rad szkolnéj okręgu zamiejskiego w. roku 1874.

Rada z uwagi jak bardzo byłoby pożądanem, aby każdą szkołę zdobił wizerunek Najjaśniejszego Pana, zaleci radom szkolnym miejscowym zakupienie portretu Najjaśn. Pana, który zakład litogr. L. Schilling w Wiedniu wydał, dla tych szkół, w których tego wizerunku niema.

Prośby ubiegających się o posadę nauczyciela religii rz. kat. przy szkole wydziałowej w Wieliczce przeszle Rada tamtejszej reprezentacyi gminnej celem udzielenia prezenty.

Rada poleci aby z dniem 19 lutego zakończone we wszystkich szkołach z wyjątkiem szkół w Chrzanowie, Jaworzniu, Podgórzu i Wieliczce, półrocze I. po popisie półrocznym młodzieży.

P. Edwardowi Weisleder, dyrektorowi kopalni w Jaworzniu, który na zakupienie podarunków noworocznych dla młodzieży szkolnej w Jaworzniu, ofiarował kwotę 100 złr. w. a. wyraża Rada uznanie i podziękę.

Posadę nauczycielki przy szkole 4 kl. żeńskiej w Wieliczce udziela Rada tymczasowo Ludwice Zdechlikiewiczównie.

Po zbadaniu aktów śledztw dyscyplinarnych uchwala Rada udzielić jednemu z nauczycieli naganę, drugiego z początkiem 2go półrocza przenieść na inną posadę.

Rada zawezwie nauczycieli, którzy z początkiem roku szkolnego wykazów młodzieży obowiązanej do szkoły uczęszczać nie przedłożyli, do bezwłocznego zadosyćuczynienia ustawie szkół i zażąda od niektórych rad szkol. miejscowych zdania sprawy z wykonania przymusu szkolnego.

Celem naprawy budynku szkolnego w Nowej Górze zawezwie Rada tamtejsza Radę szkolną miejscową do rozwinięcia większej energii.

Rekurs wójtów gmin Liszki i Smierdząca przeciw wezwaniu aby postarano się o lokal na pomieszczenie drugiej izby szkolnej przedłoży Rada wyższej władzy z uzasadnionym wnioskiem na odrzucenie tegoż rekursu.

Rada zawezwie Radę szkol. miejscową w Rudawie do przedłożenia kosztorysu i rozkładu wydatków budowy domu szkolnego w Siedlcu, niemniej do poczynienia zarządzeń potrzebnych do postawienia tego budynku; zawiadomi Radę że zobowiązania konwentu XX. Karmelitów w Czerny na rzecz tamtejszej szkoły, uzyskały zatwierdzenie władz kościelnych i świeckich; wreszcie poczyni kroki celem zapewnienia dotacyi nauczyciela na zawsze.

Rada zezwala aby nauczyciel-emeryt A. Spyrzyński codziennie w pewnych godzinach udzielał nauk młodzieży w gminie Mników aż do czasu uregulowania tamże nauki szkolnej.

Rada poleci okólnikiem nauczycielom aby akta i księgi szkolne z należytą starannością utrzymywali i przechowywali, oraz zarządzi po popisach półrocznych konferencyę okręgową, która celem ułatwienia nauczycielom przybycia, odbędzie się w trzech oddziałach.

C. k. staroście w Chrzanowie p. Rudolfowi Kasparkowi wyrazi Rada podziękowanie za szybkie i ze znajomością rzeczy uskutecznione przeprowadzenie komisyi, celem zebrania dat i materyałów do reorganizacyi szkół potrzebnych.

W dalszym ciągu załatwienia sprawy reorganizacyi szkół uchwala Rada, po zbadaniu dotyczących aktów przedłożyć wnioski na przekształcenie następujących szkół na etatowe:

W powiecie chrzanowskim: w Dąbrowie, Płazie, Kwaczale (z filialną w Rozkochowie), Krzeszowicach, Libiążu Wielkim, Libiążu Małym, Balinie (z filialną w Łuszowicach), Gromcu, Bobrownikach (szkoła odrębna), Chełmku, Gorzowie, Babicach i Filipowicach;

w powiecie krakowskim w Baliach, Czułowie, Mnikowie i Morawicy (z filialnemi szkołami w Brzoskwini i Kleszczowie) przyczem uznaje Rada potrzebę odrębnej szkoły dla gmin Mydlniki i Rząska, nie posiadających dotychczas żadnej szkoły, oraz konieczność przydzielenia gminy Budzyn do lisickiej a Baczyna do mnikowskiej gminy szkolnej.

Z nauczycieli przy powyżej wymienionych szkołach zatrudnionych przedstawi Rada 3 do przeniesienia na nowy etat.

Wydział Izby adwokackiej w Tarnowie prostuje dziś ogłoszoną przez siebie w *Gazecie Lwowskiej* listę adwokatów, a przez nas powtórzoną; pomyłek jest tak dużo, że wolimy całą listę jeszcze raz przytoczyć:

Z końcem r. 1873 następujący adwokaci należeli do składu tarnowskiej Izby adwokackiej:

W Tarnowie: Dr Klemens Rutowski, Dr Wojciech Grabczyński, Dr Józef Stojałowski, Dr Karol Kaczkowski, Dr Feliks Jarocki, Dr Herman Rosenberg, Dr Samuel Reiner, Dr Marceli Kwiatkowski, Dr Ludwik Kapiszewski (od 1go stycznia 1874 w Gorlicach), Dr Ludwik Pietrzycki, p. Kajetan Bohdanowicz, Dr Adolf Ringelheim, Dr Maurycy Braun, Dr Piotr Foryst, Dr Stanisław Tokarz; w Rzeszowie: Dr Alojzy Rybicki, Dr Wiktor Zbyszewski, Dr Maurycy Reines, Dr Klemens Kostheim, Maksymilian Kostheim, Dr Rodryk Als, Dr Józef Fechtdegen; w Nowym Sączu: Dr Leon Bersohn, Dr Stanisław Zieliński, Dr Jan Jarosz, Dr Włodzimierz Olszewski; w Mielcu: Dr Wojciech Buś; w Jaśle: Dr Abdon Bieńczewski; w Grybowie: Dr Edward Zajkowski; w Limanowie: Dr Kazimierz Żelechowski.

N. Pan polecił przenieść jenerała-majora Maksymiliana Rodakowskiego, komendanta brygady kawaleryi przy 11 dywizyi, w tym samym stopniu do 25tej dywizyi wójsk.

Wydział krajowy mianował dotychczasowego inżyniera i prowizorycznego kierownika oddziału technicznego Ludwika Raciborskiego inżynierem starszym, zastępcę zaś inżyniera Gustawa Reutta inżynierem w oddziale technicznym.

Wiedeń 3 lutego. Na wczorajszem (16) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa zawiadomiono, iż komisya wybrana do wniosku dep. Schönerera, o uregulowaniu podatku gruntowego, ukonstytuowała się; przewodniczącym wybrany bar. Apfaltrern, jego zastępcą dep. Kochanowski.

Minister handlu przedłożył na mocy upoważnienia cesarskiego projekt ustawy zmieniającej umowę z towarzystwem kolei południowej z 13 kwietnia 1867 r. Petycye nadeszłe przydzielono właściwym wydziałom. Dep. Piotr Gross otrzymał urlop na cały miesiąc.

Z porządku dziennego zdawał dep. Beer sprawozdanie o wyborze członków do trybunału państwa; wydział wnosi, aby wszystkich 12 członków na nowo wybrać. Wniosek ten przyjęto; na przyszłem posiedzeniu ma się odbyć wybór.

Następnie wybrano wydział do przedłożeń o spółkach akcyjnych; wybrani: Dr Dürnberger, bar. Eichhoff, Ganahl, Dr Kaiser, Klinkosch, Ladenburg, bar. Scharschmid, Winkler, Gomperz, Dr van der Strass, Isbary, Tenschl, Dr Sandrinelli, Schier, Dr Tomaszczuk, Syz, Lienbacher i Mendelsburg.

— Sprawa kolei wschodniej węgierskiej (*Ostbahn*) była już przedmiotem obrad w sejmie węgierskim. Ernest Simonyi mówił blizko cztery godziny, przytaczając cały szereg przewinień, jakich się rząd węgierski dopuścił podczas budowy wspomnianej kolei. W końcu wniósł, aby wybrać komisyę z siedmiu członków, którąby zbadała istotę czynów karygodnych zarzuconych poszczególnym ministrom, ewentualnie zaś wytoczyła im śledztwo, jednem słowem, któraby wszystko podjęła, co by mogło przyczynić się do zbadania i wyświecenia całej tej sprawy, a temsamem coby dało punkt oparcia dla wprowadzenia ministrów węgierskich byłych i teraźniejszych w stan oskarżenia. Do komisyi tej mają należeć deputowani bez różnicy stronnictw, którzy nie są ani verwaltungsratami ani członkami wydziału skarbowego i kolei żelaznych. Z ostatnich wiadomości w tej sprawie tyle tylko wiadomo, że projekt ustawy wniesiony przez rząd, utrzymał się.

— Wczoraj rozdano między żołnierzy garnizonu wiedeńskiego, którzy mają do tego prawo, medal wojskowy ustanowiony przez NPana z okoliczności 25 letniej rocznicy rządów.

Włochy.

Jenerał Lamarmora przesłał następujący list do *Opinione*:

Florencya 26 stycznia 1874.

Do dyrektora dziennika *Opinione*.

Zawiadomiony o ciężkich oskarżeniach wymierzonych przeciw mnie w berlińskiej Izbie deputowanych 16go stycznia b. r. i innych, które następnie w wielkiej liczbie dzienników niemieckich znalazły odgłos, proszę, abyś pan zechciał ogłosić w szanownym swym dzienniku następujące oświadczenie moje:

Ks. Bismark broniąc się przed zarzutem, jakoby na chwilę myślał o ustąpieniu jakiegobądź kawałka terytoryum niemieckiego, jaki mu uczyniony został na posiedzeniu 16go stycznia, twierdził że oskarżenie to jest tylko echem niecnej potwarzy uknutej za granicą w jedynym celu oczernienia jego reputacyi. Gdyby rzecz była się na tem zatrzymała, odpowiedź byłaby bardzo łatwą. Ponieważ nic absolutnie nie twierdziłem, oskarżenie o potwarz nie mogło być przeciw mnie wymierzone.

Lecz co się tyczy jenerała Govone, autora dokumentu, który służył za tekst do zaczepek panu Mallinkrodt, wszyscy co znali tego jenerała przedwcześnie wydartego Włochom i równie słynnego z odwagi, zdolności i prawości, wiedzą że jeżeli mógł się omylić, przypisując kilku wyrażeniom ministra pruskiego znaczenie, jakiego nie miały, niezdolnym był zapewne zmienić z wiedzą prawdy, ani wymyślać lub rozszerzać potwarze na karb czyjkolwiek.

Lecz *Monitor pruski* przenosi teraz kwestyę na całkiem inne pole. Chodzi o notę hr. Usedoma, datowaną z 12 czerwca 1866. Jeżeli oskarżenia były prawdziwe, dokument ten byłby równie jak inne, które zawiera moja książka: „*Nieco światła na wypadki polityczne i wojskowe roku 1866*“, z gruntu sfałszowany. A dowód sfałszowania występuje z tego, że miałem przekręcić ową notę w sposób taki, iż jej sens całkowicie został zmieniony.

Postanowiwszy przeciwstawić niesłychanemu wyzwaniu kanclerza i prasy półurzędowej spokój, który znajduję w bezpieczeństwie mego sumienia, ograniczę się na całkowitem powtórzeniu prywatnego listu, jaki napisał do mnie minister Usedom, podkreślając część, którą opuściłem w mej książce, przez wzgląd na osobę, która tam jest wymienioną.

Oto cały list:

Florencya 12 czerwca 1866.

Zawiadomił mnie hr. Bismark telegramem nadeszłym tej nocy, że za kilka dni oczekuje rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Odnośnie do sprawy węgierskiej; hr. Czaky, którego pan polecałeś w swoim czasie i którego z kolei poleciłem hr. Bismarkowi, udał się w ostatnich czasach do Berlina, gdzie dobre znalazł przyjęcie.

Hr. Bismark kazał mi w tej chwili zawiadomić W. Ekscel., że rząd pruski gotów jest dostarczyć połowy funduszów potrzebnych w sprawie węgierskiej i słowiańskiej, jeżeli rząd włoski chce przyjąć na siebie drugą połowę.

Potrzebaby:

Miliona franków na pierwszy początek i przygotowania.

2. Dwóch milionów w chwili istotnego wystąpienia do wojny ze strony wspomnionych ludności.

Wypadałoby więc na każdy rząd po półtora miliona.

Hr. Bismark w razie, gdyby propozycya została przyjętą przez rząd włoski, aby przyjść w pomoc przedsięwzięciu wspólny mającemu interes dla obu krajów, nie wie jednak, jak z potrzebnym pośpiechem przesłać te sumy do miejsca przeznaczenia.

Byłby on bardzo wdzięcznym W. Ekscelencyi, gdybyś kazał zaliczyć połowę pruską przez skarb włoski i upoważniony jestem w takim razie urzędownie przyrzec zwrot jej przez mój rząd.

Ponieważ w czworoboku jest tyle pułków kroackich, mniemam, że ważną byłoby rzeczą, gdyby można doprowadzić do jak najrychlejszego wybuchu ruch po tamtej stronie Adryatyku.

Usedom.

Gdybym przeto był promotorem powstania węgierskiego, hr. Bismark nie byłby się żalił na mnie przed hr. Barrol, jak to wynika z ustępu telegramu następującego z 15go czerwca:

„Z drugiéj strony, nie będę Panu ukrywał, że byłbym chciał, aby jenerał La Marmora przyjął kombinacyę, która za pomocą kilku milionów wspólnie złożonych, byłaby nam dostarczyła silnego powstania w Węgrzech.“

Na to odpowiedziałem tego samego dnia.

„Co się tyczy Węgrów, zdaje się, iż nie wiedzą w Berlinie, że w Węgrzech niema całkiem wojska i że przeto mogliby powstać, gdyby skłonni byli do tego.“

I gdybym był sprzyjał powstaniu węgierskiemu, oszczędzonoby mi bardzo prawdopodobnie noty Usedoma z 17go czerwca, mającéj na celu narzucić mi plan kampanii, podyktowany przez emigrantów węgierskich i opierający się na powstaniu, przeciw któremu zawsze występowałem, jak to wszystkim wiadomo.

Gdy następnie, jeżeli wierzyć mam w *communiqué Monitora pruskiego*, posunięto się do tego, iż zapytano naszego rządu, czy dokumenta, które ogłosiłem, znajdują się w archiwach ministerstwa, i zażądano, aby w danym razie przystąpiono do konfrontacyi tekstu oryginalnego z mojem przypuszczanem przekręceniem, winienem oświadczyć.

1. Że odnośne dokumenta niebędąc publicznemi lecz listami, które mają charakter prywatny i poufny, niemogą się znajdować w ministerstwie spraw zagranicznych.

2. Że chcąc jednakże uczynić możebną konfrontacyę, do której *Monitor pruski* zdaje się odwoływać, składam u notaryusza Dr Piotra Frottocchi w jego biórze w Rzymie przy ulicy Muratte pod l. 20, gdzie będą do widzenia dla tych co tego żądają, oryginały dwóch dokumentów, jako to:

1. List prywatny hr. Usedoma z d. 12 czerwca 1866.

2. Raport prywatny jen. Govone z d. 3 czerwca 1866.

Składam te dokumenta, aby odpowiedzieć na oskarżenie publiczne, równie ciężkie jak nieprzewidziane, nie dla tego, abym się potrzebował usprawiedliwiać przed moim krajem, gdzie wszyscy przyjaciele jak przeciwnicy polityczni, zawsze oddawali pełną sprawiedliwość mojej lojalności, równie jak mi ją oddadzą, jak się spodziewam, wszyscy cudzoziemcy, którzy znają moje życie polityczne.

Przyjm p. dyrektorze wyraz mego głębokiego szacunku i poważania.

Alfons Lamarmora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Jutro we czwartek przypada zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są: Odstąpienie właścicielowi domu pod L. 111 na Piasku (stara łaźnia parowa) 123 sążni □ gruntu miejskiego po złr. 10 pod dom stanąć tam mający. Zapłata połowy należytości skarbowej 728 złr. od kupna domu pod L. 150 przy ulicy Karmelickiej na Piasku nabytego od p. Wojczyńskiego na szkołę i deklaracya względem ziszczenia drugiej połowy. Wniosek sekcyi szkolnej, aby nauka gimnastyki udzielaną była w każdej szkole miejskiej oddzielnie, a zanim to nastąpi, naukę tę udzielać ma wspólnie dla uczniów różnych szkół p. Franc. Maciejowski w miejsce p. Weissa. Przyjęcie i zatwierdzenie aktu fundacyi dla rękodzielników krakowskich ustanowionej przez galic. bank. hipoteczny odpowiednio do kontraktu o pożyczkę miejską z tym bankiem zawartego. Zmiany w pragmatyce służbowej dla zastosowania jej do ustawy emerytalnej urzędników miejskich. Przyjęcie deklaracyi p. Adolfa Aleksandrowicza względem rozbioru chemicznego wody we wszystkich studniach miasta za wynagrodzeniem złr. 5645. Sprawy osobiste urzędników. Przyjęcie do gminy. Dalsze wnioski Komisyi uporządkowania miasta.

— Na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii umiejętności d. 3 b. m. przedstawiono pracę Dra Wojciecha Kętrzyńskiego: „O rękopiśmie polskim z XV wieku X. Jakóba Paterka;“ Dra Łepkowskiego: Wiadomość o modlitewniku Zygmunta I w bibliotece monachijskiej; K. Stadnickiego: „Studya nad Szekspirem;“ prof. Węclewskiego: „Rzecz o poezyach Krzyckiego.“ Prace te odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. W końcu Dr Wład. Seredyński przedstawiając przygotowane do druku a dotąd nie wydane poezye Andrzeja Morsztyna, liryka XVII wieku z rękopismu udzielonego Akademii przez Zakład Ossolińskich, tudzież z dwu rękopismów będących własnością Akademii zebrane, odczytał wstępną do ich wydania rozprawę.

— Jutro we czwartek od 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 5ty publiczny odczyt prof. L. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

— Dziś wwieczór odbędzie się bal na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego.

— X. Henryk Księżarski, proboszcz w Modlnicy w powiecie krakowskim, umarł d. 2 b. m. licząc lat 52.

— Wczoraj wieczorem w Krzesławicach w powiecie Krakowskim podczas nalewania nafty do lampy w jednym z domów tej wsi pod nieobecność właścicieli, nie tylko zajęły się sprzęty w izbie, lecz oraz troje dzieci liczących lat 7, 10 i 12 poparzonych ciężko zostało, tak iż jedno jeszcze wczoraj umarło a dwoje nie zostawia nadziei ocalenia. Ogień ugaszono, zanim się dom zajął.

— Dziś rano o 7ej w domu pod L. 73 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu zajęło się drzewo od rozpalonego pieca żelaznego; domownicy ugasili ogień. Stróż domu pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Straż policyjna wyśledziła wczoraj Szaję Kreidla, pomocnika kupieckiego, który dopuściwszy się kradzieży na szkodę swego pryncypała, ukrywał się; dalej Agatę Mularzową służącą, która dopuściła się kradzieży pieniędzy z zamkniętej szafki; część ich odebrano od niej; następnie Józefa Bitnera znanego złodzieja, który wy-

---

książka, można odrazu dostrzedz, że p. Rymarkiewicz oprócz doboru dobrych wzorów stylu, co powinno być jednym z głównych warunków, miał jeszcze na względzie historyczną stronę naszego języka i jego literatury. Tym końcem starał się on dawać wyciągi z najdawniejszych zabytków, jak z biblii królowej Zofii, lub z żywota Chrystusa Baltazara Opecia (którego w przypuszczeniu robi protoplastą szląskiego poety Marcina Opitza) a następnie niepomija żadnej epoki, aby w niej z najznamienitszych pisarzy niekorzystał. Tym sposobem na przykładach może uczący się studiować odmiany przez jakie język przechodził i jak coraz bogacił się delikatniejszemi odcieniami wyrażeń. Obfitość nagromadzonych tu wyjątków z pism, niezawsze dostępnych uczącym się, wielkiem jest ułatwieniem do poznania się z duchem języka; wszakże główną rzeczą jest wybór kawałków najudatniejszych, jakie są w literaturze naszej. Dobrze że autor tego niepominął. Tej metody trzymano się w dawnych szkołach Król. Polskiego, w Wilnie, Krzemieńcu — i młodzież umiała dobrze po polsku pisać. Poznanie wzorów prawdziwie pięknych, to jest odznaczających się trafnością wysłowienia, podniosłością myśli, ścisłością loicznego rozumowania, zaszczepia dobry smak w młodzieży, co nie jest rzeczą tak małą jak niektórym się zdaje, a zwłaszcza tym, co biorą się do klecenia wypisów, a niemają ani wyrobionego zdania ani smaku, aby wybrać to, co godne jest być za wzór podanem. Wypisy p. Rymarkiewicza są pod tym względem wolne od tego zarzutu; w jednej rzeczy niemożna tylko podzielać jego zdania, to jest co do podziałów, szczególniej w historyi poezyi. Dlaczego pierwsza epoka nosi tytuł *Czasy przedchrześciańskie* i w nią zaliczony *Rękopis królodworski* i *Wyprawa Igora?* nieumiemy powiedzieć; bo przecież te utwory bynajmniej z czasów przedchrześciańskich niepochodzą, a jeżeli je opiewają, to jeszcze nie racya, bo tym sposobem Raj utracony Miltona musiałby się nazywać poezyą *przedpotopową*. Co do Igora, ten przecież przypada na wiek dwónasty, kiedy chrześciaństwo było zaprowadzone na Rusi. Szkoda, że autor wypisów niewziął przekładu X. biskupa Krasińskiego, który odznacza się doskonałem zrozumieniem tekstu, niezrozumiałego dla tych, którym mowa Białoruska i miejscowości na Białorusi nie są znane.

Podobnież dział drugi: *Czasy kościelno-klasztorne* tudzież *Akademiczno-scholastyczne*, a pod nimi umieszczona Boga-Rodzica, psalm z floryańskiego psałterza, pieśń o Wiklefie. Wszystko to przypada na czasy piastowskie i początki Jagiellońskie — a dlaczego tytułuje się kościelno-klasztornem? nieumiałbym powiedzieć — czy to może przytyk zrobiony z powodu tych nieforemnych bełkotań językowych, ciemnocie szerzonej przez kościół i klasztory i filozofię scholastyczną? Nie sądzilibyśmy aby p. R. mógł hołdować podobnym poglądom na literaturę, nie są one bowiem wysnute z natury rzeczy, ale pożyczone od Niemców, którzy nas już nie jednem bałamuctwem zarazili. Podobnież trudno się zgodzić dla czego czasy Zygmuntowskie są *klasyczne*, a dlaczego Stanisławowskie *pseudo-klasyczne?* Weźmy czy *Flisa* czy *Worek Judaszów*, i obok postawmy z którą Satyrą Krasickiego, lub z Sofijówką Trembeckiego, nikt zapewne, ktokolwiek ma aby odrobinę smaku nie przyzna klasycznych przymiotów Klonowiczowi. Podobnież okres oznaczony tytułem *Panegiryzmu i Makaronizmu*, mieści o całe niebo wyższych poetów od Klonowicza, Grochowskiego, Miaskowskiego i nawet Piotra Kochanowskiego, a tymi są przecież Kochowski, Wacław Potocki i Jędrzej Morsztyn — jak znowu do *pseudo-klasyków* policzony Brodziński ze swoim Wacławem, choć duch i życie ludu krakowskiego skrystalizowało się w tej sielance — ale za to Słowackiego Ojciec Zadżumionych w El-Arish, należy do *Rodzimo-romantycznej* poezyi.

Mimo tych podziałów bałamutnych, opartych na jakichś dziwacznych teoryach, a wcale nie wysnutych z rysów charakteryzujących naszą poezyę i piśmiennictwo — książka nie traci na wartości i użyteczności niezaprzeczonej, szczególniej co do bogactwa nagromadzonego materyału, ułatwiającego poznanie sposobu pisania różnych wieków.

Literatura nasza tak bardzo poszła na drogi światowe, że mówić w piśmie publicznem o książce nabożnej, o legendach i żywotach świętych, wydaje się być przeciw regule, niemal przeciw przyzwoitości; a jednak były czasy że natem stała nasza literatura, to robiło jej wielkość jej siłę i wdzięk. Nejlepsi nasi prozaiści wyszli z kościoła. — Pozostając atoli wiernymi tradycyi, z prawdziwą przyjemnością polecamy dobrą książkę jeżeli wyjdzie w tym staropolskim duchu, który jeszcze tak dalece nie zbankrutował, aby niebył w stanie produkować coś lepszego, niż dzisiejsze romanse o Barbarze Ubryk, o zakonnicy Neapolitańskiej, lub inne, które zastąpiły zdrowy pokarm duchowny.

Otóż właśnie świeżo wyszła w Poznaniu (u Leitgebera) książka pod tytułem: *Święta Aniela Merici*. Założycielka zakonu Ś. Urszuli, — książka napisana bardzo wdzięcznem piórem: Czytając ten żywot świętej niewiasty, która dała początek zgromadzeniu Urszulanek, mającemu za wyłączny cel wychowanie dzieci, jest się mimowolnie porwanym, nie już romantycznemi widokami uroczego Lago di Garda, które są bogatą ramą otaczającą wizerunek świętej, — ale tem życiem co się wzbiło do tak wysokiej miłości Boga, aby tem lepiej mogło służyć ludzkości. Jest to właśnie to, co odróżnia dawniejszych od dzisiejszych — dawniej oddawano wielkie usługi społeczeństwu przez miłość dla Boga — dziś przez miłość ludzkości robią się — wielkie spekulacye.

Ale odłóżmy na stronę te paralelle, a dokończymy o św. Anieli fundatorce wychowawczego zakonu Urszulanek. Zakonu tego w Polsce nie było, a i dzisiaj podobnoś prócz jednego klasztoru w Poznaniu, nie ma go nigdzie. Co mogła być za przyczyna, że od czterech wieków istniejące Urszulanki, nie zostały do Polski wprowadzone. Autor czy autorka powyższej książki taką naznacza przyczynę: „Gdy rzucimy okiem wstecz na przeszłość naszego kraju, przyznać musimy, że instytucyj wychowawczych dla kobiet nie mieliśmy wcale. Jakaż tego przyczyna? zapytamy. Odpowiedź znajdziemy w charakterze narodu. Rzutność, ofiarność, poświęcenie się prawie bez granic, z zapomnieniem o własnym interesie, cechowało nietylko życie prywatnych osób, lecz niestety! zawsze i politykę naszą. Pracy wytrwałej, pracy bez rozgłosu i brzmiących słów nie było — a tę, co była, zapoznawano. Powiedzmy więcej, nie widziano jej potrzeby, łudząc się czynami świetniejszego poświęcenia. Ze wszystkich rodzajów poświęcenia nie ma drugiego, którby wymagał takiego zaparcia się siebie, jak właśnie wychowanie. Nie ma poświęcenia, któreby w skromniejszą przybrane było szatę. Ta skromność zawodu nęcić nie mogła wybujałej wyobraźni Polek. U nas wielkie, a dla ludzkości i kraju bezowocne poświęcenia większy miały urok. Odosobnienie od świata, krewnych i przyjaciół nosiło cechę nadzwyczajności, która nęciła ku sobie. — Do Polski sprowadzono rozmaite instytucye zakonne; od najdawniejszych czasów mieliśmy: Benedyktynki, Norbertanki, Franciszkanki, Cysterski, Dominikanki, Karmelitki, których zadaniem było prowadzić życie kontemplacyjne. Modlitwy ich miały ściągnąć na kraj błogosławieństwo Boże, zaś o instytucyach, któreby bezpośredni przynosiły krajowi pożytek nie myślano wcale, a chociaż takowe istniały w innych krajach, nie sprowadzano ich do Polski. Dopiero Marya Ludwika (nie Kaźmiera jak mylnie stoi w żywocie) widząc potrzebę instytucyi wychowawczej, sprowadziła zakon Wizytek z Francyi — atoli u Wizytek wychowanie jest tylko poboczną rzeczą. Nie mają one w regule i ustawach pomocy, którą ma instytucya, za cel główny mająca wychowanie.“ Tą instytucyą ściśle wychowawczą ma być zakon Urszulanek, założony przez św. Anielę Merici, której życie tak pięknie skreślone, że nie tylko z przeczytania przyjemność, ale i korzyść duchową się odnosi. Zapewne autor nie wiedział o pannach czeskich czyli zakonie Prezentek, który więcej niż od dwóch wieków wyłącznie zajmuje się wychowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ciągnął w kościele N. P. Maryi z kieszeni dozorcy kolei kartę wolnego przejazdu; a dziś Franciszka Kwiatkowskiego czeladnika lakierniczego, który skradłszy nieco towaru w sklepie korzennym p. Jawornickiego, sprzedał go za pół darmo Berlowi Sommerowi kupcowi w ulicy Grodzkiej.

— U wozu węglowego padł wczoraj wieczór koń w ulicy Polnej i więcej już nie powstał.

— Donoszą nam z Leżajska, że w sobotę d. 7 b. m. odbędzie się tamże bal na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Gospodyniami balu są pp. Peszkowska i Majewska, gospodarzami zaś pp. Jabłoński, Druker i Sawicki.

— Członkowie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego udający się na Zgromadzenie Rady ogólnej do Lwowa, otrzymają za okazaniem karty świadczącej, iż są członkami Towarzystwa, bilet jazdy tam i napowrót za opłatą jednorazowej podróży na kolejach galicyjskiej i łupkowskiej, a to od 20go lutego do 1go marca włącznie.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim* następujący inserat w obwódce żałobnej: „Z powodu uwięzienia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa, koncert amatorski zapowiedziany na d. 4 lutego odbyć się nie może. Osoby, które bilety już kupiły, uprasza się, aby pieniądze do 7go b. m. odebrać zechciały.“

— *Przewodnik naukowy i literacki* wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej*, za miesiąc luty zawiera: „O podrobionym przywileju Idziego kardynała z r. 1105,“ przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego; — „Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela,“ przez A. P.; — „Wiadomość o kodeksie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego,“ przez Dr Michała Bobrzyńskiego; — „O znaczeniu astronomii w wychowaniu,“ przez Dra Józefa Żulińskiego; — Przegląd krytyczny, przez Dra Kętrzyńskiego.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* Dr Henryk Blumenstock rozpoczął w fejletonie dziennika *Wiener Abendpost* szereg artykułów krytycznych o dziele Dra Tadeusza Wojciechowskiego, które niedawno temu wyszło w Krakowie pod tytułem: *Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich.* W pierwszym artykule Dr Blumenstock daje krótki pogląd na polskie badania starożytności słowiańskich i charakteryzuje stanowisko, jakie zajął wobec swych poprzedników Dr Wojciechowski, któremu oddaje wiele pochwał. Nie po raz pierwszy spotykamy się w niemieckich czasopismach z artykułami Dr Blumenstocka o rzeczach i dziełach polskich; — w zbiorowej książce p. t. *Dioscuren*, z r. 1873 czytaliśmy bardzo pięknie i trafnie napisaną charakterystykę Zygmunta Krasińskiego jego pióra. Nie raz zwracaliśmy uwagę na potrzebę zdolnych i prawdziwie powołanych pośredników między piśmiennictwem naszem a obcym ruchem literackim. Dr. Blumenstock, obejmując w wolnych chwilach tę rolę, obznajmiając od czasu do czasu niemiecką publiczność z jakiemś znakomitszem dziełem lub jakimś pierwszorzędnym pisarzem polskim — podwójną skarbi sobie wdzięczność: u swoich ziomków i u swych czytelników niemieckich, którzy najczęściej żadnego lub tylko mylne mają wyobrażenie o stosunkach i obecnym rozwoju polskiego piśmiennictwa.

— Nakładem J. Chociszewskiego w Poznaniu wyszło dziełko: „Piśmiennictwo polskie dla ludu i szkół niższych.“ Jak dalece pisma popularne J. Chociszewskiego rozchodzą się, dowodem tego, że jego „Historya polska“ rozeszła się w 12,000 egzemplarzach, a obecnie drugie wydanie ukazało się.

Teatr. We czwartek dnia 5 lutego, po raz pierwszy: *Protegujący i Protegowani*, komedya w 3 aktach, przez Adama Bełcikowskiego, odznaczona na konkursie krakowskim w r. 1872.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3 lutego pogoda, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od — 11·4 doszedł do — 5·2 R. Barometr opada; dnia 4 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 331·10, termometru — 0·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 5 lutego: Śej Agaty panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

D. 3 lutego we Lwowie odbyło się w Wydziale krajowym pierwsze losowanie obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873. Wyciągnięto następujące Nra: Z seryi A. po 100 zł.: Nr. 474; 60, 6,998 6,127, 5,836, 3417, 2,822, 1,035, 7,446, 1,702, 6,252, 1,438, 850, 4,959, 1,371, 4,361, 246, 7,245, 6552, 895, 676, 2,126 6,004, 2,015, 3,276, 401, 5,545. Z seryi B. po 300 zł. Nr. 158. Z seryi C. po 500 zł. Nr. 660, 286. Z seryi D. po 1,000 zł. Nr. 24. Kapitał wylosowanych obligacyj wynosi razem 5,000 zł.

Wiedeń 1 lutego.

Jak zachęcając a nawet wspierając normalne rozwijanie się i wzrost przyrodzonych temu lub owemu krajowi gałęzi przemysłu, rękodzielni i handlu, każdy rząd będzie zawsze działał w dobrze zrozumianym interesie ogółu mieszkańców i państwa, tak nie powinien nigdy dopomagać, mianowicie sztucznemi sposobami, chwilowym potrzebom sztucznie wywołanej industryi. Wszelkie znamiona takiej industryi przybrało u nas budownictwo, odkąd powstały znane Baubanki, które w zacnej i wcale nie codziennej profesyi, zrobiły coś istotnie potwornego, a przytem nikomu nie przynosząc pożytku, stowarzyszonym zgotowały bankructwo, które może być chwilowo wstrzymane, lecz w końcu zawsze nastąpi.

Jeżeli jakie miasto posiada lub skutkiem nowych środków komunikacyjnych, lub zbiegu innych okoliczności, nabywa naturalne warunki lub potrzeby wzrostu i rozwoju, to i bez baubanków stanie w nim odpowiednia liczba domów i gmachów różnego rodzaju trwale i gustownie, a nie słabo, licho i wedle tych wiecznie powtarzających się wzorów berlińskiej architektury budowanych. Gdzie zaś tych warunków nie ma, tam towarzystwa budownicze, które zresztą nigdy prywatnej czynności nie zastąpią, zamiast pomódz, tylko zaszkodzą i nadomiar złego dla utrzymania i usprawiedliwienia swojej sztucznej egzystencyi zmuszone rozwinąć doraźną działalność i energię, sprowadzą niewidzianą drożyznę materyałów i pracy i ściąg masy robotników, którzy za najmniejszą a łatwo nastąpić mogącą stagnacyą, stają się wcale niewygodnym elementem.

Jakże dopiero te wszystkie niedogodności muszą być wielkie tam, gdzie jak u nas baubanki liczą się na tuziny i pomijając już wszelkie osobiste cele i widoki gründerów, powstała między temi towarzystwami konkurencya, sprowadza nie tylko szaloną i rujnującą spekulacyę domami i gruntami, ale i awanturnicze budowania większych i mniejszych domów na prawo i na lewo, lecz żadnej pewności, czy i kiedy one znajdą amatorów i czy przeciwnie nie staną się dla stawiających ciężarem. Jakkolwiek stan rzeczy, jaki stąd wynika może być smutny i poniekąd i groźny, nie podobna wymagać, aby tu rząd bezpośrednio towarzystwom, zawiązanym samowolnie na własną ruinę dopomagał, gdyż taka pomoc zaradziłaby może chwilowo złemu, ale tem samem pogorszyłaby w końcu całą historyę.

Wiedeń posiada mnóstwo fabryk i doskonałe dla handlu położenie, oraz jest i będzie zawsze wielką stolicą; lecz jako handlowo-przemysłowe centrum nie da się porównać z Paryżem, a największe nasze baubanki ani się umyją do tamtejszej sławnej lecz smutnej pamięci „Immobilière“, a przecież i ona, mimo że założoną była pod anspicyami owoczesnej władzy i w czasie fanatycznego przebudowywania miasta, nie uniknęła końca, jakie wszystkie na własny rachunek towarzystwa budownicze czekać i spotkać musi.

Rząd nasz obecny o tyle nie jest wolny od zarzutu, że udzielał tak liczne na baubanki koncesye, ale odmawiać ich, kiedy zawsze przepisom zadość uczynionem było nie miał prawa, i odmawiając, byłby uwłaczał doktrynom liberalnej ekonomii, które wyznaje tak dalece, że w wnioskach do nowego prawa akcyjnego znosi dla towarzystw na przyszłość utworzyć się mających wszelkie szranki i pozwala je zakładać bez rządowej koncesyi; ale zarzucać ministrowi finansów, że nie chce udzielać baubankom kredytu i że chcącym się fuzyonować nie daje potrzebnego forszusu z funduszów państwa, jest nonsensem i niesprawiedliwością.

Jedno co mógł zrobić, żądając uwolnienia od podatków dla nowych, przestawianych i dostawionych budowli na lat piętnaście. Wydział budżetowy, któremu ten wniosek został przekazany, poszedł dalej, bo wyraził zdanie, aby to dobrodziejstwo służyło na lat dwadzieścia i pięć tym jednak budowlom, które w ciągu lat dwóch od ogłoszenia prawa będą wykończone.

Przepisy i warunki, jakie w końcu zostaną w tym względzie przyjęte, odnosić się będą nie tylko do towarzystw, ale i do prywatnych; tem lepiej, jeżeli baubanki na tem skorzystają, ale aby ta jedyna pomoc, jaką i to jedynie ze względu na istotne lub urojone obawy udzielić im można, stała się dla nich stanowczo skuteczną i aby raz na zawsze zabezpieczyła je od upadku, o tem wątpić wolno.

Budować bez pieniędzy nie można, a tych baubanki po większej części nie mają. Posiadanych przez się gruntów i domów bez straty spieniężyć nie potrafią, a pewności sprzedania ich po przystępnych nawet i rozsądnych cenach nie ma żadnej. Zaś dopomagać sobie kredytem, jeżeli go wszelako znaleść można i stawiać za pożyczone na wysoki procent pieniądze, jest rzeczą zbyt śliską i wiodącą w końcu do minus. A więc optymistyczne z przyczyny wyż wspomnianego i dopiero spodziewanego dobrodziejstwa zapatrywanie się na przyszłość baubanków nie byłoby wcale na czasie; może je dzielić giełda, mogą się znowu utworzyć konsorcya dla pchania w górę akcyj baubanków, mogą się pojawić jakieś znaki nowo wzbudzonego życia ze strony towarzystw budowniczych, ale to wszystko będzie tylko pozorne, a istotnej wartości dotyczących papierów wcale nie podniesie.

Jeżeli w ogóle społeczeństwo nasze nie może się obejść bez towarzystw budowniczych, to znów te tylko z nich mogą bezpiecznie egzystować, które zlikwidują swoje interesa na własny rachunek pozaczynane i ograniczą swoją czynność na braniu i wykonywaniu obstalunków i podejmowaniu się robót na cudzy rachunek. Jest to warunek trudny do wypełnienia w dzisiejszych okolicznościach, ale jedyny i konieczny. Lecz ponieważ można być pewnym, że tej inicyatywy dyrekcye nie wezmą, więc musiałaby ona wyjść od akcyonaryuszów, ale na to potrzeba, żeby w tych kołach nie rządzono się iluzyami, lecz rozsądkiem i rzeczywistością.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 31 stycznia.

Posady: Radzcy sądu kraj. w sądzie obw. w Nowym Sączu, podania w 14ch dniach. — Notaryuszów w Sokołowie i w Ulanowie, podania w 6 tygodniach.— Adjunkta w sądzie obw. w Nowym Sączu, podania w 14 dniach.

Edykta: W sądzie kraj. krakowskim d. 26 lutego licyt. egzek. realn. N. 77 Dz. VI w Krakowie. — W sądzie pow. w Grybowie 21 lutego licyt. egzek. realn. N. 47 w Krużlowej.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Jezupolu zawiadamia Józefa Kalasantego Małyńskiego lub jego spadkobierców, iż Stanisław i Tadeusz hr. Ddzieduszyccy i Marya z Matkowskich bar. Błażowska wnieśli pozew o wykreślenie 3996 duk. z dóbr Toki na rzecz Józefa Kalasentego Małyńskiego intabulowanych.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leon Górski inżynier z Anglii, Romuald Krasuski z Kongresówki, Honorata Grabiańska z Wręczyn, Władysław Gąsowski inżynier z Kongresówki, Franciszek Wodecki urzędnik z Warszawy, Konrad Coghen z Siedmiogrodu, Wit Myślicki z Rosyi, Antoni Chorzewski z Kijowa, Feliks Dymnicki prof. gimn. z Rzeszowa, Jan Kochanowski właśc. dóbr z Galicyi, Leon Danielewicz z Pragi, Józef Ficher kupiec z Opawy, Arnold Grzesicki kupiec ze Szląska.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zygmunt hr. Romer z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Dunin właśc. dóbr z Galicyi, Adam Uznański właśc. dóbr z Galicyi, Floryan Mikuszewski kupiec z Wiednia, Bronisław Sławiński ze Szczakowy, Zygmunt Dobieszewski z żoną Dr m. z Dąbrowy, Jakób Hausler kupiec z Niemiec, Józef Neuburg inżynier z Warszawy, R. Dłużniewska z córką z Białego Stoku, Józef Generowicz z Zakrzewa, Henryk Szulc z Wiednia, Michał Löffler kupiec z Niemiec, J. hr. Załuski właśc. dóbr z Iwonicza, Karol Kohn z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Poznań 3go lutego. Podczas aresztowania Arcybiskupa pałac jego otoczony silnie był policyą. Arcybiskup żądał przynajmniej, aby mu dwóch kanoników towarzyszyło, co stanowczo odmówiono. Pociąg umyślny mający go wywieść, był już od wczoraj zamówiony.

Wersal 2go lutego. Rampon protestuje w Izbie w imieniu lewego środka przeciw teoryom deputowanego Lockroy socyalisty, wypowiedzianym w sobotę, i oświadcza, że lewy środek wcale mu nie przyklasnął. Lewica i lewy środek przyjęły tę protestacyę chętnie.

Paryż 2 lutego wieczór. Dzienniki powtarzają artykuł *Nordd. allg. Ztg*, który głównie wymierzony jest przeciw wolności religijnej we Francyi i Belgii. Mówią one, że można artykuł ten ogłosić jako dokument, ale nie ma potrzeby pisać nad nim uwag. Jak twierdzi ajencya Havasa, pomieniony artykuł żywe sprawił wrażenie między deputowanymi, gdyż zdradza zamiar Prus wywołania przesilenia gabinetowego w Wersalu i Brukselli. To było powodem, że wielu deputowanych niezdecydowanych lub przeciwnych gabinetowi, postanowiło wspierać go. Sądzą, że skrajna prawica odstąpi od uderzenia na siedmiolecie Mac-Mahona. Wieść obiega, że Gambetta cofnął interpelacyę swoją.

Londyn 3 lutego. W wyborach po hrabstwach wybrano 56 liberałów a 78 konserwatystów. Liberalni zyskali 2 głosy, konserwatyści 8.

Telegram przyniósł nam wczoraj wiadomość o uwięzieniu prymasa Ledóchowskiego i wywiezieniu go do Frankfurtu nad Odrą, gdzie, jak pisano, przygotowano dlań więzienie, zanim jeszcze proces przed trybunałem kościelnym wytoczony mu został — a zatem, jakby z góry przesądzając wydanie wyroku skazującego na więzienie. Uwięzienie wczorajsze Arcybiskupa nie mogło nastąpić z powodu tego procesu, gdyż śledztwo jeszcze nie ukończone, a nawet Arcybiskup ma sobie dopiero naznaczony drugi termin do stawienia się przed sędzią śledczym Guderianem w Poznaniu. Uwięzienie więc mogło nastąpić bądź dla tego, aby śledztwo odbywało się z aresztu i aby usunąć Arcybiskupa od wszelkich związków tak z obu kapitułami, jak z naczelną głową kościoła, oraz z wiernymi, bądź też, aby wyegzekwować na Arcybiskupie wyrok sądu powiatowego skazujący go na grzywny a ewentualnie na więzienie, w razie niemożebności zapłacenia grzywien. Zabór ruchomości będących własnością hr. Ledóchowskiego nie mógł pokryć wszystkich kar zasądzonych za obsadzenie posad duchownych bez odwoływania się do władzy świeckiej; bywał jednak dokonywany aż do ostatniej chwili, bo dozwalał niszczyć materyalnie dobytek Arcybiskupa. Ponieważ zaś najwyższa kara więzienia w zamian za karę pieniężną, niemoże w myśl ustaw majowych przechodzić dwóch lat, a ilość grzywien zasądzonych znacznie przenosi odpowiednią im długość więzienia, przeto już teraz możnaby uważać, że Prymas osadzony będzie na dwa lata więzienia, bez względu na to, jaka kara zasądzoną zostanie w trybunale kościelnym w Berlinie.

Dziennik Poznański, który nas dziś w południe doszedł, tak pisze o uwięzieniu Prymasa:

„W dniu dzisiejszym (3go) spełniono czyn od dawna przewidziany, którego po imieniu nazwać nie pozwalają nam względy prasowe...

W nocy o godzinie 4ej policya miejscowa z dyrektorem swym p. Staudy na czele, przy pomocy wojska, które otoczyło pałac arcybiskupi, weszła doń i aresztowała X. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego.

Ks. Arcybiskupa wsadzono do powozu przygotowanego i pod strażą wojskową odwieziono na kolej Marchijską, zkąd zapewne, jak to już poprzednio rozgłaszały dzienniki niemieckie, powieziono go do Frankfurtu n. Odrą.

Aresztowanie to i wywiezienie X. Arcybiskupa nastąpiło, jak się zdaje, w skutek niemożności zapłacenia nałożonych nań kar pieniężnych za niestósowanie się do praw majowych, a świeżo nakazana egzekucya sądowa w pałacu arcybiskupim nie byłaby doprowadziła do żadnego rezultatu, gdyż zabrano już przy pierwszych egzekucyach wszystko to, co tylko miało jakąkolwiek wartość.“

O podróży N. Pana do Petersburga dowiadują się dzienniki wiedeńskie, że Cesarz wraz z orszakiem swoim wyjedzie we środę 11go b. m. o godzinie 10ej rano z Wiednia i stanie rano w piątek w Petersburgu. Podróż odbywać się będzie zatem wprost, bez zatrzymania się, i trwać 46 godzin. Pobyt w Rosyi naznaczony jest tymczasowo do 22 lutego. Gdy w tym dniu zaczyna się post ruski, jest przeto wątpliwem, czy z rosyjskiej strony wyjdzie propozycya podróży do Moskwy. Jeżli jej nie będzie, natedy JCK Mość wraca prosto z Petersburga do Wiednia.

Odbyło się wczoraj posiedzenie Izby niższej Rady państwa i wybrano na niem komisyę do ustawy akcyjnej. Dr Julian Czerkawski, nowo wybrany we Lwowie delegat do Rady państwa, złożył ślubowanie. Dzienniki wieczorne wiedeńskie, które nas dziś przed południem doszły, niezawierają całego sprawozdania; zajmują się zaś przedewszystkiem walką, jaka się toczy w sejmie węgierskim w sprawie kolei wschodniej.

Zupełnie w tym samym duchu oceniły dzienniki paryskie, jak wskazuje telegram powyżej, odezwanie się bismarkowego organu o Francyi i Belgii, co my w naszych uwagach wczorajszych nad polityką gabinetu pruskiego.

Jenerał Lamarmora napisał list do redakcyi *Opinione* pod d. 26 stycznia z powodu zarzutów robionych mu w sejmie berlińskim d. 16 t. m. przez Bismarka, a ponieważ organ rządu pruskiego zarzucił mu sfałszowanie not powołanych w jego dziele o wypadkach politycznych i wojennych r. 1866; przeto przesyła notę posła pruskiego we Florencyi br. Usedoma z d. 12 czerwca 1866 na dowód, że myśl poruszenia przeciw Austryi Węgrów i Słowian była dziełem rządu pruskiego. O tem piśmie jenerała Lamarmora donieśliśmy; dziś zaś podajemy je. *Norddeutsche allg. Ztg* zbywa to pismo i notę w niem przytoczoną kilku wierszami, które tak kończy: „Przyjdą zapewne dalsze rozprawy, a wtedy pokaże się, jakie zdanie wyrobił sobie Govone o Lamarmorze i co go spowodowało do układania „prywatnych listów“ swoich tak, aby je można było czytać w Paryżu.

Wybory deputowanych do parlamentu niemieckiego w Alzacyi i Lotaryngii oraz tu i owdzie wybory uzupełniające przyczyniły rządowi przeciwników. W ziemiach na Francyi zabranych wybrano albo stronników narodowości francuskiej albo w ogóle katolików a między nimi także księży.

Również w Anglii wybory wypadają na korzyść przeciwników rządu a mianowicie torysów, a lubo nie sądzimy, aby Izba składała się przeważnie z antiministeryalnych członków, wszelako jeźli Gladstone niepokoił się i rozwiązał poprzednią Izbę z powodu, że mu coraz więcej ubywało przyjaciół, to przypuścić można, że nie lepiej wypadnie teraz. Znane dotąd cyfry nie pozwalają jednak orzec o tem stanowczo.

Journal de Débats wyprowadzić się stara Prusaków z błędu co do meetingu w St. James Hall: powiada on, że czytał pilnie to wszystko, co napisano w Anglii w tym przedmiocie. Było tam przystąpienie zupełne do zasady przewagi państwa pod względem nadzoru wyznań, ale nic takiego, coby dozwalało przypuszczać, że opinia publiczna pochwala politykę pruską pod względem duchowieństwa katolickiego. „Manifestacyi tej wyparła się nazajutrz prawie jednogłośnie prasa angielska“ jak piszą z Londynu do ajencyi Havasa.

Mémorial diplomatique dowiaduje się z różnych stolic europejskich, że mocarstwa nie spieszą się z uznaniem rządów Serrana. Swieże korzyści odniesione przez Karlistów i słabość sił zbrojnych wysłanych z Madrytu na uśmierzenie ich, nie są bez wpływu na to wstrzymanie się rządów.

Jedna z depesz paryskich mówi, że Rplta Montevideo wyraziła życzenie przyjęcia protektoratu włoskiego. Autografia p. n. *Ital. Nachr.* nie wie o tem i zapewnia, że rząd włoski nie otrzymał w tej mierze zawiadomienia. Nie wątpimy, że Montevideo ogląda się za opiekunem przeciw sąsiadom, zwłaszcza od ostatniej wojny brazylijskiej z Lopezem w Uragwai, ale Włochy nie zdadzą się na opiekuna w południowej Ameryce, bo nie mają marynarki dość silnej, aby zdołały utrzymywać za Atlantykiem stacyę. Niegdyś Francya próbowała wpływ swój tam rozciągnąć, lecz prócz kosztownej interwencyi nic nie odniosła w korzyści.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Poznań 4 lutego. Aresztowanie Arcybiskupa Ledóchowskiego nastąpiło na rekwizycyę sądu powiatowego poznańskiego, po zawiadomieniu go dniem poprzednim o mającem nastąpić aresztowaniu. Spokojność nie była naruszoną.

Petersburg 4 lutego. Rozporządzenie cesarskie ułaskawia osoby, któte są oskarżone o przestępstwa polityczne popełnione przed r. 1871. (Wczoraj donieśliśmy w przeglądzie o tym akcie. *Red.*) Inne rozporządzenie cesarskie znosi posadę jenerał-gubernatora Odessy.

Wiedeń 4 lutego. Wydział budżetowy uchwalił wszystkiemi głosami przeciw trzem rezolucyę, aby wydział teologiczny w uniwersytecie Innsbruckim zamknięty został z końcem lipca i w tym samym dniu był rozwiązanym. Minister oświaty złożył wprzódy szczegółowe przedstawienie stosunków tego wydziału; według którego byt tego wydziału nierozdzielnie jest złączony z utrzymaniem sił nauczycielskich zakonu Jezuitów przy tym uniwersytecie. Rząd uczynił zadosyć dawniejszym rezolucyom Izby deputowanych, rozciągnąwszy do owego wydziału powszechne postanowienia prawne i zaprowadziwszy ich zastosowanie. Z tego powodu dodał minister, iż sprzeciwia się rezolucyi uchwalonéj w Wydziale.

Wiedeń 4 lutego. Offenheim i Ziffer zostali wypuszczeni wczoraj z aresztu śledczego za kaucyą: pierwszy za kaucyą 1 miliona złr., drugi 40,000 złr.

Peszt 4 lutego. Izba deputowanych uchwaliła projekt rządowy o kolei wschodniej w trzeciem czytaniu.

Paryż 3go lutego. Minister Desseilligny miał wczoraj w Nevers mowę, w której rzekł z powodu przedłużenia władzy Mac-Mahona, iż jak mniema, wieloletni rozejm jest koniecznym dla pracy, spokojności publicznej i dla ostatecznego rozwiązania pytania względem przyszłości. Odwołuje się on do zgody i wzywa do uspokojenia, oraz aby wszyscy łączyli się z rządem, dla statecznego działania.

Rzym 4 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych na interpelacyę z powodu broszury jenerała Lamarmory oświadczył minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta: Rząd odpycha odpowiedzialność; ubolewa nad ogłoszeniem broszury, gdyż ta dała pozór do podnoszenia nieuzasadnionych oskarżeń przeciw zaprzyjaźnionemu rządowi. Oświadczenie to odpowiada prawdzie. Wobec stosunków przyjacielskich, jakie istnieją między obu rządami i wobec interesów solidarności stronnictwa, które wszędzie agituje w Europie, rząd zamierza uzupełnić na drodze prawodawczej brakujące postanowienia karne ze względu na podobne publikacye.

Rzym 4 lutego. Zapowiadają, że prawdziwa bulla o przyszłem *conclave* datowaną jest dnia 8 grudnia 1870. Zostawia ona dosyć swobody kardynałom, aby w miarę okolicznościami sprowadzonej potrzeby zawieszali tradycyjne postanowienia co do sposobu i formy odbywania *conclave*. Być jednak może, iż Papież bullę tę cofnie przed śmiercią swoją, albo też zmieni ją.

Londyn 4 lutego. Na 242 wiadomych wyborców do parlamentu padło 106 na liberalnych kandydatów, a 136 na konserwatystów.

Kursa. Wiedeń dnia 4 lutego, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·65 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·60 — Losy z r. 1860 104·75— Akcye banku 981 — — Akcye kredytowe 236·75 — Londyn 113·20 — Srebro 107·10 Dukat 0·— — Lombardy 159·— — Losy z roku 1864 140·50 — Akcye franko-austr. 45·50 — Napoleondor 9·04—· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 229·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. —·— — Akcye kolei północno-wsch. 106·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20·50 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·— — Akcye anglo-banku 155·75 Akcye kolei rządowej 331·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 159·— — Tramway 164. — — Akcye banku budowy 87·— —

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lutego.

(Wartość kuponów do 5 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	155 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 40	5 30	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 —	76 75	1 23¼
4% listy zast. „ „	73 50	72 —	38
5% „ „ „	80 50	79 50	47¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	52
5% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	1 56¼
5% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	1 56¼
6% „ dłużne „ „	95 —	93 —	1 83
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 50	2 56¼
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	56¼
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 25	56¼
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 25	79 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	184 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	231 50	228 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	145 —	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	23
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	46¼
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	92 75	46¾
5% „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 75	53¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	71
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 3 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 70	69 60
5% „ „ srebr.	74 75	74 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 75
„ „ „ galicyjskie	78 25	77 75
„ „ „ bukowińskie	— —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	75 75	75 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 70	91 60
4 „ galicyjskie	73 —	72
5 „ „	80 —	79 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 25	96 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	308 —
„ „ „ 1854	99 —	98 50
„ „ „ 1860	105 75	105 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 50	140 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	171 50	170 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	95 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 50
„ miasta Budy	24 50	— —
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	987 —	986 —
Zakładu kredytowego	238 50	238 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	521 —	519 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2085
Kolei rządowej fr. a.	332 —	330 —
„ zachod. c. Elżbiety	214 —	213 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	158 —	157 50
„ Galicyjskiej	230 —	229 —
„ Czerniowieckiej	142 50	142 —
„ Albrechta	119 —	118 50
„ węg. półn.-wschod.	108 —	107 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 50	159 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— 50	— —
„ Koszycko-Bogumił.	141 50	141 —
„ Siedmiogrodzkiej	136 —	135 50
„ Cisańskiej	204 —	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	48 —	47 —
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 50
„ Franciszka Józefa	210 —	209 50
Banku anglo-austryackiego	158 —	157 50
„ anglo-węgierskiego	35 50	34 50
„ austryackiego ogólnego	61 50	60 50
Zakładu Kredytowego węg.	142 —	141 50
Banku franko-austryackiego	45 75	45 25
„ franko-węgierskiego	37 —	36 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	90 50	90 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	20 25	19 75
„ dla obrotu ogólnego	126 —	125 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	36 60	36 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 50	91 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 75	96 25
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 50	133 25
„ południowa St. 500 fr.	112 20	111 80
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 —
5% w srebrze	99 50	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	107 —
Emissya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	76 75
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 25	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 60	95 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 37	5 36
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 04	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 25	107 10
Srebro, kupony	107 35	107 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69⅜	1 69

Lwów 3 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 27
„ cesarski	5 38	5 30
Półimperyał rosyjski	9 27	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	81 —	80 50
„ „ „ „ „ 4%	73 —	72 25
„ „ Banku hipoteczn.	85 25	84 35
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 —	229 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 —	141 50
„ banku hipoteczn. gal.	191 —	187 —

Warszawa 31 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 85	93 60
kupon „	—	42½
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupon „	—	52½
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	65½
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	69 50	— —
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łodzka	101 —	—

W Piątek dnia 6go Lutego b. r.
jako w pierwszą rocznicę śmierci
Władysława hr. Ordynata Krasińskiego
odprawi się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Msza święta
o godzinie 11, (321)
na którą rodzina i przyjaciele zapraszają.

Podziękowanie,

które publicznie składam Panu **Piotrowi Szumlakowskiemu,** fabrykantowi kruszcowych wyrobów w Opawie na Szlązku, za urządzenie wedle własnego planu **parowéj gorzelni z lokomotywą** w dobrach moich Bolechowice, gdzie po czteromiesięcznym ruchu z zupełnem mojem zadowoleniem nic do życzenia nie pozostaje. Oraz tem samem poczytuję sobie za miły obowiązek polecić go wszystkim interesowanym Panom Obywatelom jako rzetelnego i sumiennego fabrykanta.

Tamanowice, 30 Grudnia 1873 r.

(262-3-6) Kazimierz hr. Drohojowski.

PASTA i SYROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie *najuporczywszego kaszlu*, *grypy*, *katarów*, *kokluszu*, *zapalenia naczyń oddechowych płuc* (bronchites), nieoceniony w początkach *suchot* i na *irrytacye piersiowe* wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCHA; w *Brodach* w aptece P. KULLAKA; w *Poznaniu* w aptece Dra MANKIEWICZA. (53-38-)

Tylko za **50 cnt.** jako cenę losu jest do wygrania

1,000 dukatów

gotówką w złocie;

Loterya ta zawiera prócz tego wygrane **200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złr. w srebrze, 3 losy kredytowe oryginalne i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,** ogółem

3,000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi już 17 Lutego 1874 r. Kupujący 5 losów otrzymają 1 los darmo.

W razie łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o łaskawe nadesłanie należytości, tudzież o dołączenie 30 cent. dla przesyłki w swoim czasie wykazu wygranych. (29-4-4)

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,
poprzednio *Jan C. Sothen*,
13, w Wiedniu, Graben 13.
Te losy są także do nabycia u **Arona Eibenschütza** *w* **Krakowie.**

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

L. 60. (293)

Ogłaszając niniejszem **konkurs na posadę kapelana i katechety** w Zakładzie Tow. dobr. — Rada ogólna przytacza, iż płaca do téj posady przywiązana jest 150 złr. to jest: z fundacyi Szanownych Józefa i Salomei z Rottermundów Lasockich małżonków złr. 100, z fundacyi Szan. Kaczmarskiego Jana Kantego złr. 50 rocznie — tudzież na światło złr. 10 — niemniéj emolumenta następujące: mieszkanie dogodne z opałem i usługa bezpłatna, jakoteż dochód za eksportacyą na Cmentarz, od każdéj ubogiéj osoby zmarłéj w zakładzie po złr. 1, wreszcie pewne stypendya, jakie na nabożeństwa w kaplicy ubogich odprawiać się winne, są przeznaczone.

Obowiązki zaś szczegółowo określa Instrukcya przepisana w dniu 19 Września 1870 r. Nr. 350 D. Tow. dobr. potwierdzona przez Prześw. Konsystorz Jeneralny dnia 30 Września 1870 r. Nr. 1581 — którą w całéj osnowie w biurze Rady ogólnéj odczytać można, tu się tylko stre[illegible] [illegible]cza: że jako kapelan zakładu jest [illegible] obowiązany odprawiać Msze [illegible] czytane w każdą Niedziele [illegible] w każde święto uroczyste, w dniach 19 Marca, 17 Listopada każdorocznie, tudzież innych 15 Mszy corocznie na przepisane intencye — a jako katecheta zakładu obowiązany wykładać sierotom tamże zostającym, trzy razy w tydzień w godzinach przedpołudniowych, naukę religii.

Termin konkursu niniejszego ustanawia się do dnia **14 Lutego b. r.** Podania z właściwemi dowodami składane być mają na ręce Prezesa Rady Ogólnéj Tow. dobr.

Kraków dnia 1 Lutego 1874 r.

Prezes
K. Hoszowski.
Sekretarz
J. Głębocki.

Subjekt handlowy

poszukuje miejsca w handlu korzennym lub w innym. Bliższa wiadomość pod lit. *E. H.* poste restante Kraków. (277-1-3)

Propinacya

w dobrach Piskorowice, w Starostwie Jarosławskiem, **do wydzierżawienia** na lat 6 od 1 Lipca 1874 r. Bliższa wiadomość w Administracyi dóbr w Piskorowicach, ostatnia poczta Sieniawa. (291-1-3)

Neues Heilsystem
für kranke u. **geschwächte Männer (ohne Medicament).** E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-13-50)

Podziękowanie.

Za uratowanie życia z niebezpiecznéj i ciężkiéj choroby tak mnie, jakoteż matce méj i córce, składam publiczne podziękowanie W. P. Dr. **Janowi Portikowi** lekarzowi pułkowemu w Tarnowie, któren w chwilach zwątpienia ogólnego niósł nam swoją pomoc lekarską z nadzwyczajną znajomością rzeczy, troskliwością i prawdziwem poświęceniem własnem, przezco zdołał przywrócić zupełne nasze zdrowie.

W dowód niewygasłéj pamięci, przyjmij Szlachetny Panie wyrazy dozgonnéj méj wdzięczności.

Tarnów dnia 30 Stycznia 1874 r.
(294-1-2) *Joanna Sorysiewicz.*

Ogłoszenie.

W państwie Myślenickiem należącem do Jaśnie Ośw. Księżnéj Augusty de Montléart, znajdzie **zdolny konował** odpowiednie pomieszczenie. Kompetujący o tę posadę zgłosić się mają najdaléj **do 20 Lutego b. r.** do Zarządu dóbr w Myślenicach do ułożenia warunków i objęcia téj posady. (253)

Myślenice d. 21 Stycznia 1874 r.

Wezwanie.

Nr. 12. (289-1-3)

Uchwałą Rady miejskiéj w dniu 22 b. m. zapadłą, P. Teofil Domagalski sekwestrator przy Magistracie od dalszego pełnienia tych obowiązków uwolnionym został.

Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do P. Domagalskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich, mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały; po upływie bowiem oznaczonego terminu kaucya służbowa P. Domagalskiego wydaną zostanie, i Magistrat w rozpoznawanie późniéj zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie.

Nadmienia się wreszcie, że kwity Sekwestratorów są tylko tymczasowemi poświadczeniami odbioru wyegzekwowanych pieniędzy, które w oznaczonym na tychże pokwitowaniach terminie, na kwity kasowe wymienionemi być powinny.

Magistrat.
Kraków dnia 25 Stycznia 1874 r.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 31-ym Stycznia 1874 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	179.400	złr. w. a.
Biletów kasowych	100	„ „
	179.500	„ „

Kraków dnia 3 Lutego 1874 r.

(295) DYREKCYA.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (54-1-524)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (74-10-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsemnności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (73-10-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne*, *14*, *w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (69-10-)

PASTA
ZKODEINY · TOLU
(Balsamum Tolutanum)
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
PATE DU *Dr. Zed*
W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.
(64-5-26)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-9)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-44-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-37-78)



Pigułki kokowe

przez **Dra W. Straussa,** aptekarza w Moguncyi, przeciw osłabieniom, cierpieniom hemoroidalnym i płuc.

Już **Aleksander v. Humboldt** zwrócił uwagę w swojem dziele Cosmos na niezwykłe silne działanie rośliny kokowéj hodowanéj w południowéj Ameryce, co również potwierdzili liczni słynni lekarze, szczególniéj w chorobach nerwowo-płciowych spowodowanych przez utratę nasienia, samogwałt itd. Dr. Sampson w Nowym Jorku wykrył niedawno w **pigułkach kokowych Nr. III.** niezrównane lekarstwo dla cierpiących na różne słabości. W ciągu swych badań znalazł w **pigułkach kokowych Nr. II.** skuteczność w hemoroidach, w **pigułkach kokowych Nr. I.** w słabościach płucnych, zapaleniu płuc itd. nawet we wysokim stopniu posuniętych, zupełne wyleczenie. Cena pudełka 2 złr w. a., 6 pudełek 10 złr. w. a.

Krynochrom.

Niezrównany środek do **barwienia włosów** przywraca pierwotną barwę włosów, jest zupełnie nieszkodliwym, nie plami ani włosów ani palców. Środek ten uzyskał już europejską sławę. Cena pudełka 3 złr. w. a., 2 pudełka 5 złr. **Do nabycia u Ed. Haubnera,** aptekarza „zum Engel" w Wiedniu am Hof in der Creditanstalt, w Gracu u apt. Grablovitza, w Pradze u apt. Fürsta, w Bernie u apt. W. Schönaicha. Skład u aptekarza Fürsta w Pradze. (2194-11-12)

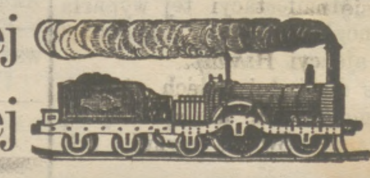
ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-11-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.



C. k. uprzywilejo. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Zniżona taryfa dla przewozu zboża do Węgier
przy nadaniu najmniéj 200 cetn. cłow. za jednym listem frachtowym.

Od dnia **25 Stycznia 1874** r. aż do dalszego postanowienia, obliczać będziemy za przewóz **zboża,** jakoto: pszenicy, żyta, mieszanki, jęczmienia, owsa, orkiszu, kukurudzy w ziarnie, prosa i hreczki (tatarki) przy nadaniu najmniéj **200** centnarów cłowych za jednym listem frachtowym z określonem przeznaczeniem **ze Lwowa** na Stryj-Chyrów przez kolej I. węgiersko-galicyjską do jakiejkolwiek stacyi kolei w Węgrzech, **mianowicie za przestrzeń ze Lwowa do Chyrowa stałą należytość frachtową po 17·8 cent. w. a. w srebrze od cetnara cłowego** włącznie wszelkich należytości ubocznych.

Należytości przewozowe wynosić będą zatem dla powyższych artykułów za przestrzeń ze Lwowa przez Stryj-Chyrów do Legenye-Mihályi (stacyi końcowéj I. węgiersko-galicyjskiéj kolei w Węgrzech — **16** mil od granicy galicyjskiéj) — ogółem **49** centów w. a. w srebrze od cetnara cłowego.

Ładowanie wozów we Lwowie mają P. T. oddawcy na własny koszt uskutecznić. Za wykonanie téj czynności przez służbę kolejową należy się opłata manipulacyjna po **1·5** centa w. a. w banknotach od cetnara cłowego. (239-3-3)

Wiedeń — Lwów w Styczniu **1874** r.

Dyrekcya
c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiéj.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta.

PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
Opactwa w Fecamp.



VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Étranger.
A Legrand ainé

ZAWIADOMIENIE.

Sławny Likier BÉNÉDICTINE tak ceniony przez publiczność, jest przedmiotem różnych fałszerstw i naśladownictw, a najwięcéj za granicami Francyi. Osoby, które przywięzują do tego wagę, aby używać tylko prawdziwego Likieru, czystego, wytwornego smaku i hygienicznego, raczą zwrócić uwagę na fałszerstwa obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia. Zamieszczamy obok dokładny wzór naszych butelek opatrzonych pieczęciami i etykietami PRAWDZIWEGO LIKIERU BÉNÉDICTINE.

WAŻNA UWAGA.

Ostrzegamy szczególnie publiczność, iż zawsze wymagać koniecznie należy, aby etykieta obocznie umieszczona znajdowała się na spodniéj części każdéj butelki; etykieta ta przyklejaną jest od 1go Października 1873 r. i nosi podpis: **A. LEGRAND ainé.**

NB. W czasie epidemii, jest najpewniejszym środkiem zabezpieczającym od cholery, sławni lekarze udzielili formalne w tym względzie zaświadczenie.

Dostać można we Wiedniu w głównéj agencyi u PP. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1, Esslinggasse Nr. 8, — w Krakowie skład u Wgo Trauczyńskiego w Rynku głównym, — we Lwowie w cukierniach PP. Rotlendera i Kosteckiego. (1595)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.
Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (2202-5-24)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*